Nr 47. Kraków, Niedziela 26 Lutego 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koppera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zakończenie głośnej sprawy.

Komisya hullska dziś ogłosi ostateczny protokół, obejmujący jej stwierdzenia i orzeczenia w tej tak głośnej sprawie. Główne szczegóły treści tego protokołu już są znane. Dziś dowiadujemy się jeszcze, że na sześć przedłożonych jej pytań komisya odpowiedziała większością głosów w sposób następujący: Pytania, czy admirał Rozdiestwieński miał powód uważać eskadrę swoją za zagrożoną i czy wydając rozkaz do rozpoczęcia ognia, działał w dobrej wierze, że ma przed sobą okręty nieprzyjacielskie, rozstrzygnięto potakująco. Tak samo atoli odpowiedziano na pytania, czy admirał rosyjski za długo i zbyt gorliwie podtrzymywał ostrzeliwanie rzekomych okrętów nieprzyjacielskich i czy zaniedbał zawiadomić o tem zajściu władze angielskie w najbliższym angielskim porcie? Pod tym więc względem uznano Rozdiestwieńskiego w i n n y m. Przeczącą zaś dano odpowiedź na pytania, czy rzekomo przez Rosyan zauważone torpedowce mogły należeć do którego z państw neutralnych, i czy możliwem jest, iżby Rozdiestwieński kazał strzelać do własnych okrętów?

To orzeczenie komisyi wywołało — jak już wiadomo — w Anglii wielkie niezadowolenie; opinii publicznej w całej Europie zgotuje ono niemałe r o z c z a r o w a n i e. Opinia ta na podstawie wieści, jakie rozchodziły się o zajściu na wodach hullskich, już sobie sąd wytworzyła, a sąd ten brzmiał n i e k o r z y s t n i e dla wodza rosyjskiej floty bałtyckiej. Rozstrzygnięcie komisyi nie jest wprawdzie „zupełnem zwycięstwem Rosyi“, jak to twierdziły w pierwszej chwili niektóre dzienniki angielskie, bo uznaje ono, że admirał Roździestwieński postąpił pod niejednym względem co najmniej niewłaściwie, jasnem atoli jest, że komisya uważała za potrzebne jego postępowanie do pewnego stopnia uniewinnić, a nawet uzasadnić.

Trudno przypuszczać, iżby i jej członkowie, których głosy w tym kierunku przeważyły, wydali votum swoje wbrew przeciwnemu swemu przeświadczeniu, jedynie ze względów wyższej polityki i dyplomacyi, mimo to opinia publiczna nie zdoła się oprzeć przypuszczeniu, że i tego rodzaju względy odegrały tu ważną rolę. Mniemanie takie wywołać musi n. p. następująca wiadomość jednego z pism wiedeńskich: „Co się tyczy admirała austro-węgierskiego S p a u n a, to zamierzał on pierwotnie głosować p r z e c i w k o uniewinnieniu R o ż d i e s t w i e ń s k i e g o. Delegaci rosyjscy odwołali się wówczas na zaprzysiężone zeznania pewnego świadka r e z e r w o w e g o (?), a z drugiej strony przedstawiono Spaunowi, że rozstrzygnięcie sporu na korzyść A n g l i i bez wątpienia wywołałoby k o m p l i k a c y e m i ę d z y n a r o d o w e. Admirał Spaun uległ tym argumentom, obstawał atoli przytem, ażeby skarcono przynajmniej zbyt długie ostrzeliwanie okrętów obcych przez Roździestwieńskiego i inne jego uchybienia“.

Słusznie wobec tego zwraca jedno z pism angielskich uwagę, że orzeczenie komisyi hullskiej nie przyczyni się do spopularyzowania instytucyi międzynarodowych sądów i komisyj rozjemczych w opinii ogółu narodów cywilizowanych.

Dla dyplomacyi europejskiej głośna ta sprawa jest na razie skończona. Obawa, że niezadowolenie, jakie wyrok komisyi wywołał w Anglii, da powód do nowych zawikłań politycznych, okazała się płonną. Rząd angielski podda się zapewne wyrokowi temu w sposób lojalny, jakkolwiek jest on dla niego faktyczną porażką. Kwestyę odszkodowania rybaków angielskich ma, jak wiadomo, rozstrzygnąć sąd rozjemczy w Hadze. Z widowni politycznej „sprawa hullska“ więc zniknie teraz zupełnie. W opinii publicznej jednakże wzmocni się przekonanie, że Rosya, mimo klęsk poniesionych w Azyi i mimo wewnętrznego swego rozstroju, ma jeszcze dobrych przyjaciół, którzy pragną ją ochronić przed zbytniem upokorzeniem.

Co do innych skutków orzeczenia komisyi hullskiej, bardzo poważne pisma europejskie zwracają uwagę, że wobec takiego rozstrzygnięcia sprawy wielkie niebezpieczeństwo grozić będzie żegludze handlowej podczas przyszłych wojen morskich. Każdy bowiem komendant okrętu wojennego będzie miał prawo ostrzeliwania okrętów handlowych, gdy wydadzą mu się podejrzanemi. W kołach wielkohandlowych głośno odzywa się żądanie uregulowania tej kwestyi na drodze międzynarodowej, n i e z a l e ż n i e o d s p o r n y c h k w e s t y j p o l i t y c z n y c h.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 22 lutego.

Codziennie rano zdaje mi się, że już chyba nie będzie dość materyału na list — i codziennie mylę się. W miarę bowiem jak się zbliża wieczór, nadchodzą ze wszystkich stron wiadomości znamienne, składające się na obraz chwili, która z dniem każdym rozwija i posuwa dalej historyę obecnego przełomu.

Zawiodły jak dotąd rachuby fabrykantów, co do materyalnej strony bezrobocia. Obliczano, że robotnicy przetrzymać mogą o własnych siłach tydzień, 10 dni, że w drugim tygodniu już będą zmuszeni poszukać pomocy w lombardach a w trzecim przyjdą skruszeni jak marnotrawni synowie prosić się o pracę, choćby na dawnych warunkach, z łaski o źdźiebełko podwyższonych przez wspaniałomyślnych fabrykantów.

A tymczasem dobiega już czwarty tydzień bez żadnej widoczniejszej z ich strony ani ochoty do rozpoczęcia pracy ani przyjęcia podwyższonych opłat, skróconych godzin zajęć i innych ulg. Układy idą oporem, przeciągają się nawet przy okazanej przez pracodawców skłonności do ustępstw a pozornie przywrócony spokój i zaczętą pracę zrywa nagle w dzień lub dwa jakaś niewyjaśniona przyczyna, co do której znowu zaczynają się na nowo wyjaśnienia i układy. Tu i ówdzie wskazują robotnicy na niestosunek płac personalu urzędniczego lub technicznego, przebąkują o rozpanoszonych dyrektorach, o „muchach i pająkach“, tak jak to porównanie ich stosunku do pracodawców opiewa obiegająca robotnicze sfery socyalistyczno-komunistyczna broszura bez tytułu.

Na tem tle rozwijają się dalej zapoczątkowane strejki jak kolejowy, przeciw któremu coraz bardziej mobilizuje się policya i wojsko, czy to do strzeżenia dworców, magazynów i warsztatów, czy to w drogę dla ochrony pociągów. Równocześnie przyłączają się zapowiedzi innych strejków, a tu i ódzie słychać i strzały rewolwerowe, jak np. wczoraj skierowane przez robotników do fabrykanta i handlarza skór Zwiebelta, ciężko rannego 4-ma kulami.

Ruch ten nie ogranicza się na swoich tylko sprawach, lecz wkracza i w inne, jak np. wczoraj za pomocą memorandum przesłanego kuratorowi Szwarcowi z żądaniem zamknięcia szkół!

Wskazywałoby to wszystko na świadome celu kierownictwo i rękę sprężystą a zarazem pełną wsparć i zasiłków pieniężnych dla strejkujących robotników.

Postanowienie urzędowego zamknięcia szkół zapadło wczoraj już po godzinie 11 w nocy na skutek długich obrad rady pedagogicznej pod przewodnictwem Szwarca, zebranej wobec zamieszek i niepokojów młodzieży, o których wam wczoraj doniosłem. Jak mówią, udał się był w tej sprawie z przedstawieniem do kuratora również p. Lewicki, przewodniczący niedzielnego wiecu.

Zbiega się to z innym również faktem, a mianowicie dymisyi dla kilku profesorów uniwersytetu warszawskiego, podpisanych na zbiorowej petycyi petersburskiej, jakoteż dla kilku profesorów politechniki, którą przywiózł świeżo przybyły z Petersburga rektor politechniki, Lagosio, również i dla siebie samego wraz z pogłoską, iż kurator Szwarc, wbrew podaniu się do dymisyi, ma zostać mianowany towarzyszem ministra oświaty.

Jako charakterystyczny objaw muszę wskazać również na pewną kontragitacyę w niektórych kołach żydowskich, przeciwnej solidarnej uchwale wiecu narodowego w sprawie zamknięcia szkół.

Prowadzono ją wczoraj żywo w kilku domach kupieckich a nawet adwokackich, wszędzie przy udziale 30—40 osób. Ścierały się namiętne sądy i zdania, a najbardziej przekonywających argumentów „za“ dostarczało kilku uczniów-żydów, czynnych niedawno w podawaniu memoryałów, i świeżo wypuszczonych z więzień.

Zamknięcie szkół w brzmieniu aktu urzędowego opiewa do 14 września z tem, iż wszyscy uczniowie tracą rok szkolny obecny. Co do zakładów prywatnych to te mogą być przez właścicieli otwarte, o ile w nich nie zdarzyły się demonstracye. Te, gdzie one były, mogą być po czasowem obecnem zamknięciu dopiero wówczas otwarte, gdy po przeprowadzonem śledztwie winni zostaną odpowiednio ukarani.

Zaszedł tu wczoraj ciekawy fakt wykrycia w mieszkaniu trzech Ormian przy ul. Wąski Dunaj na Starem Mieście kilku pak z rewolwerami. Domyślają się, że to przesyłka, drogą lądową przeznaczona na Kaukaz, gdzie właśnie rozszalała burza. Ormian aresztowano, paki skonfiskowano.

Od wczoraj utrzymuje się uporczywa pogłoska o zabiciu przez niewyśledzonych sprawców oficera pułku huzarów, opisanego wam przeze mnie, bohatera w ostatnich rozruchach, D o l i ń s k i e g o. Jeśli tak się stało, to nie będzie go żałował nikt, ani Polacy, ani Rosyanie, którzy podobnemi narzędziami po ich użyciu gardzą.

Jako pogłoskę również notuję wiadomość z ostatniego pobytu hr. Tyszkiewicza w Petersburgu. Minister B u ł y g i n w c a l e g o n i e p r z y j ą ł. Witte przyjął i dopiero w k o ń c u r o z m o w y p r o s i ł g o, b y u s i a d ł... Tłomaczył, że komitet ministrów n i e m a t e r a z c z a s u zająć się jakimś tam „waprosem polskim“ i t. d. Istotnie może go być coraz mniej wobec coraz częstszych pogrzebowych uroczystości wielkich książąt!...

Dla charakterystyki bezgłowia [illegible] tejszego rządu dodam, że Czertkowa nikt nie zawiadomił o mającym się odbyć wiecu, tak, że dowiedział się o nim dopiero w p o n i e d z i a ł e k r a n o, ku swojemu o s ł u p i e n i u.

List ten wysyłam na niepewne losy, bo kolej warszawsko-wiedeńska nie funkcyonuje. Robotnicy wkroczyli do składów, warsztatów, rozpędzając wszędzie pracowników, a taksamo do biur, gdzie odebrali urzędnikom klucze od szafek i biurek, opieczętowawszy je. Dworzec kolejowy zamknięto dla publiczności, wojsko z bagnetami broni przystępu oblęgającym tłumom. Na siódmym dystansie drogi przed stacyą Włochy stanęły dwa obozy: robotniczy, dla przeszkodzenia pociągom, które zechce inżynierya wojskowa puścić — wojsko, dla ich asekuracyi. Starcie krwawe zdaje się tu być nieuniknionem. — Zewsząd donoszą, że lada dzień staną inne linie. Miasto spokojne, choć nastrój mocno przygnębiony. Jedynie dwóch rosyjskich gimnazyów strzeże dzień i noc policya, wzmocniona nadto rano w godzinie przybywania uczniów i ich wychodzenia ze szkoły.

Fabryki stoją. Wiadomości „Kuryera Warszawskiego“ co do ich uruchomienia, z gruntu fałszywe. U Frageta nie robią. *Grot.*

Położenie w Łodzi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Łódź, 22 lutego.

(Zawiła sytuacya. — Błąd fabrykantów. — Kto węzeł rozetnie? — Żądania zawodowe. — Święcenie niedzieli. — Strejk kolejowy. — Komunikacya z Kaliszem).

Przemysłowcy nasi popełnili błąd wielki. Nierozwaga z ich strony pomściła się też na sytuacyi obecnej. Fabrykanci łódzcy, uchwalając ustępstwa na rzecz robotników, oficyalnie ogłosili warunki w dniu 11 lutego, grożąc, że jeżeli pracownicy nie powrócą do zajęć w dniu 13 t. m., zakłady przemysłowe zostaną zamknięte na czas nieokreślony, a robotnikom będą wydane ich legitymacye. Pozostawienie jednego zaledwie dnia do namysłu, przy braku możności legalnego porozumienia się robotników między sobą, okazało się wysoce nietaktownem, a groźba natychmiastowego wydalenia pracowników była równie niepraktyczna, jak i niepedagogiczna. Z tak postawionej sprawy na ostrzu noża skutek był tylko taki, iż wprawdzie większość robotników rozpoczęła pracę w dniu 13 lutego, ale pod naciskiem innych strejkujących towarzyszów bezrobocie zostało wznowione. Tak więc zamiast przyspieszyć zakończenie strejku, przemysłowcy mimowoli do odroczenia terminu rozpoczęcia pracy sami się niejako przyczynili.

Dzięki podobnemu zbiegowi okoliczności, obecna sytuacya stała się dość zawiła. Dziś też do porozumienia łatwo przyjść nie może, ile iż z jednej strony na skutek gremialnej zapowiedzi ulgi od dnia 13 lutego przemysłowcy cofnęli, zaś z drugiej — robotnicy bez podwyżek nie chcą dziś wracać do pracy.

Na drodze do pomyślnego zakończenia strejku, jak wielki kamień stanęła więc urzędowa „ambicya“ fabrykantów i o ile ktoś nie wynajdzie sposobu pośredniego, bezrobocie może trwać jeszcze bardzo długo, bo rzeczą zdaje się być całkiem pewną, że bez podwyżki pracownicy nie zakończą strejku. — Tymczasem zaś jak najrychlej rozpocząć pracę chcieliby zarówno robotnicy, jak i sami fabrykanci — pracownikom bowiem niemiłosiernie dokucza głód i niedostatek, podczas kiedy przemysłowcy wielkie ponoszą straty na zamówieniach terminowych. Jako zbawienia wyczekuje więc Łódź tej siły opatrznościowej, któraby raz przecięła węzeł trudnych zagmatwań sytuacyi obecnej.

Tymczasem udzielająca się wszystkim atmosfera strejkowa wkrada się do coraz liczniejszych kół pracujących i pobudza do stawiania różnych żądań, zmierzających do poprawy warunków zarobkowania. W ślad za piekarzami dezyderaty postawili też rzeźnicy, domagając się wypoczynku w dnie świąteczne. Oczywiście jest to żądanie równie słuszne, jak usprawiedliwione, to też na chwilę wątpić nie można, iż żądania swoje rzeźnicy przeprowadzą zwycięsko. Niezawodnie zyskają też swoje subjekci kolonialni, fryzyerzy i pomocnicy aptekarscy.

Od dzisiaj mamy strejk na wszystkich kolejach, wiążących nas z Europą. Komunikować się z zagranicą możemy jedynie via Kalisz, rozumie się końmi i to po najfatalniejszej szosie. Tak więc zupełnie niespodziewanie w XX wieku odżyła stara, zapomniana pobudka pocztowa:

Z Kalisza do Łodzi
Karetka odchodzi...

Stwierdzona to prawda, iż dzieje się nie powtarzają, ale odradzają się ich analogie.

Non idem.

Polonia w Ameryce.

(Fałszywe pogłoski. — Sprostowanie p. Szopińskiego. — „Polski generał“. — Akademia wojskowa.)

Przed mniej więcej miesiącem, bezpośrednio po krwawych rozruchach w Petersburgu, gdy w rosyjskich kołach rewolucyjnych za granicą zapowiadano ogólną rewolucyę nietylko w Rosyi, lecz także w Finlandyi i P o l s c e, pojawiła się wieść, że P o l a c y w A m e r y c e zebrali już znaczne fundusze na powstanie w Królestwie, co więcej, że zorganizowali kilkodziesięciotysięczny korpus, który ma przepłynąć ocean i rozpocząć walkę z armiami cara. Wiadomość tę puściło w obieg kilka pism amerykańskich, z których naturalnie w lot przejęły ją nieprzyjazne dla Polaków organa europejskie, zwłaszcza niemieckie. Społeczeństwo polskie w kraju ani na chwilę nie uwierzyło w możliwość takiej polsko-amerykańskiej wyprawy zbrojnej, pogłoski owe mogły atoli zaszkodzić polonii a m e r y k a ń s k i e j wobec rządu S t a n ó w Z j e d n o c z o n y c h, przestrzegającego i względem Rosyi zupełnej neutralności. Prezes Zjednoczenia polsko-katolickiego w Ameryce p. S z o p i ń s k i uznał też za potrzebne wczas im zaprzeczyć i w tym celu wystosował do dzienników angielskich pismo, które zawiera następujące wyjaśnienia:

„Wiadomości te, które pomieściły w łamach swych pisma duże i poczytne, są absolutnie zmyślone i błędne! Dwie główne organizacye patryotyczne polskie w Ameryce, które też przedstawiają sposób myślenia największej części ogółu polsko-amerykańskiego, są Związek Narodowy Polski i Zjednoczenie Pol. R. Kat., obie rezydujące w Chicago; są to instytucye narodowo-dobroczynne, zorganizowane na mocy praw Stanu Illinois i zostające pod kontrolą superintendenta dla spraw asekuracyjnych w Springfield, żadna z tych organizacyj ani nie brała udziału, ani też brałby go nie mogła w jakichś ruchach i dążeniach, które mogłyby zakłócić i naruszyć neutralność tego kraju. — Wobec tego wiele szkody przynosi nam rozgłaszanie wieści takich, jak wymienione, bo stanowisko tych organizacyj w każdej sprawie politycznej, zagranicznej, czy krajowej, może być właściwie wyrażone jedynie w Chicago, a nie gdzieindziej.“

Równocześnie niektóre pisma angielskie zaczęły się zajmować p o l s k i e m i t o w a r z y s t w a m i w o j s k o w e m i, których w Stanach Zjednoczonych jest bardzo dużo. Jedna z gazet angielskich, wychodząca w „Filadelfii“, zamieściła nawet podobiznę pewnego młodego Polaka w Chicago, w mundurze, z olbrzymią szablą i mnóstwem sznurów i świecidełek i podpisem: Generał... (tu podano nazwisko owego Polaka), wódz polskich sił zbrojnych w Ameryce.

Wobec tego pisze organ polskiego „Związku narodowego“ w Ameryce, chicagowska „Zgoda“:

„Nie mamy słów na dość energiczne potępienie tych żartów, jakie sobie w obecnej chwili stroją pewne pisemka angielskie z Polakami. Czasy dość są poważne, abyśmy się mieli bawić nadal w w o j s k a n a p a p i e r z e i w malowanych generałów. Do tytułu generała ma prawo tylko ten, który się go dosłużył w regularnej służbie wojskowej lub na wojnie i otrzymał go z rąk regularnego rządu. — Jeżeli więc pisma tytułują tą godnością kogo innego, to poprostu kpią sobie z niego i z jego narodowości. A te wszystkie fantastyczne mundury, te szable blaszane i t. d., to zabawki dziecinne, których ludzie dojrzali powinni się wstydzić w tak poważnej chwili, a nie bałamucić publiczność, czytającą gazety, jakiemiś n i e i s t n i e j ą c e m i w o j s k a m i p o l s k i e m i w A m e r y c e. J e s t t u a r m i a p o l s k a! Składa się ona ze wszystkich dobrze myślących i po polsku czujących obywateli Polaków. Gdy ojczyzna zawoła, p o t r z e b n e b ę d ą r ę c e z d r o w e i s e r c a m ę ż n e. Lecz na nic się nie zdadzą ani pstre mundury, ani szabelki, ani dziwaczne kaszkiety z różnemi złoceniami, ani tytuły generalskie, bo to wszystko nie dla wojny, lecz chyba dla zabawy. Szanujmy się w i ę c e j s a m i, j e ż e l i c h c e m y, a b y n a s s z a n o w a l i A m e r y k a n i e“.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

48 (Ciąg dalszy).

Powrót jego strachem chłopstwo ogarnął, wódz kmiecy wysłuchał młodego Łętowskiego, blady pociotek kłamstwo miał na ustach, w oczach zaś szczerość, poczciwość i prawdę. Tłomaczył się, że przez straże przedrzeć się nie mógł...

Przypadł stary Łętowski i pyta się:

— Gdzie mój wnęk?

— Złapano go, w łyka związano, żywcem na ogniu pieczono. Jam umknął.

— Krzyk nieszczęsnego słyszałem! — woła, załamując ręce marszałek.

— Co czynić będziem? — pyta się przerażone chłopstwo.

— Prochu niemasz, kul niemasz — rozpacza Łętowski.

— Cóż nam pozostało?

— Jedno tylko — zawołał Napierski.

— Mów!

— Drogo sprzedać życie!

Uwierzył wódz chłopski w słowa młodego Łętowskiego, świadom jest, że szlachta o stanie twierdzy już wie, wszak tam wnęk na mękach, wszak on teraz wszystko mówi. Zajrzała śmierć w oczy Napierskiemu, a przecie bohaterska dusza nie zlękła się śmierci, w obliczu jej jakby ożył, jakby zgon niósł nie nicość, lecz nowe zasoby siły i ducha. — Na mury Kostka pobieżał, chłopów z toporami na posterunkach rozstawił, kilku parobków ze sobą zabrał, mury burzyć każe, cegły, kamienie z rumowiska polecą na oblegających łby. Ostatnie naboje prochu nie dla strzelb już zachowano, w urwistych skałach żelazem dziury Napierski wybija, prochem je ładuje; rozsadza skały, ułomki niosą ludzie na okopy, oto ostatnia chłopskiego wodza broń. — Słonko wysoko już wyszło na niebo, rycerstwo na Czorsztyn lada chwilę uderzy, wszak codzień nawała idzie...

Zdumiał się Napierski. Nie uderzają dziś, ucichła szlachecka armata, spokój w obozowisku rycerskiem. Południe już, południe minęło, wieczór zapada, a w obozie cisza. Z wieczora ogniska zapalono, wojsko wieczerzę gotuje, każde ognisko wieniec żołnierstwa otacza...

Pojąć i zrozumieć Napierski nie może...

Nie wiedział nieszczęsny wódz, że oblegająca szlachta czas do zmowy chłopstwu zostawia, że czeka, aż wieści, przyniesione przez nawróconego do twierdzy górala, uszu ludzkich dojdą, ferment wniosą, strach wniosą...

. . . .

Wniosły. Wieść, że Napierski przez wszystkich opuszczony, przerażeniem wpadła w ludzkie dusze, jeden drugiemu na ucho opowiada, że jeśli Napierskiego z marszałkiem wydadzą, wolność ich czeka i nagroda. Straszny wybór. Albo daremny opór i rzeź, albo wolność. Już w południe chłopstwo o wszystkiem wiedziało, gdy Napierski w nocy posterunki rozstawił, sam na murach został, a kmieciom spać iść kazał, w kazamatach zamkowych zaczęły się straszne śmierci roki.

— Napierski nas zdradził!

— Na rzeź nas chce wydać!

— Wmawiał w nas, przysięgał nam, że krocie przyjdą z pomocą.

— Opuszczeni jesteśmy.

— Trzydziestu ludzi przeciw tysiącom.

— Milczeć! Nie płakać nam dzisiaj, ale wybierać.

— Życie lub śmierć!

— Albo Napierskiego wydamy, albo pomrzemy!

— Wydać go mówisz?! — krzyknął jeden ze zbójników. — Przecież to nikczemna zdrada. On zginie,

— Ha, ha, ha! Przecie to wszystko jedno, kiedy on zginie. Jeśli nas bezbronnych siłą wezmą, wszyscy wraz z Napierskim pomrzemy. Jeśli go wydamy, zginie on sam.

— Nieinaczej. W żadnym wypadku ratunku dla niego niemasz. Zawsze on zginie.

— A my się możemy ocalić.

— Wydać go! Wydać Łętowskiego!

— Przekleństwo wam! Wodza chcecie wydać?!

— Człowieka, który chce oswobodzić lud?!

— Co za nikczemna zdrada!!

Trzech ludzi za Napierskim się ujmuje, ohydę zdrady przed oczy stawia, marny ich opór, przeklęta ich dola. Bo w sercach już zamarł wsyd, w ślad za widmem śmierci tchórzostwo się zrodziło, już dojrzało straszne postanowienie, już od nikczemnej zdrady nikt Napierskiego nie ocali. Trzej kmiecie, którzy zdradą się oburzali, ostrzedz Kostkę mogą, zmiarkował to motłoch, na obrońców wodza chłopskiego się rzucił, powrozami ich związali, usta im zakneblowali. Dwudziestu ludzi leci z kazamat na mury. Tam Napierski z marszałkiem stał, w obóz szlachecki patrzył, przypadli, na ziemię dowódców powalili, w łyka spętali. Bronił się Napierski, jako wilk w sieci się szamotał, musiał uledz przemocy, już jest w kij łyczakami związany, jako kłoda, bezwładny na ziemi leży. Okropny krzyk w obozie szlacheckim posłyszano, tłum ludzi do bram bieży, otwarte już one, we wrotach zamkowych chłopstwo, które szlachcie wydaje Napierskiego. A przy wodzu chłopskim drugi jeniec w rzemienie spowity: patrzy marszałek na chłopstwo, patrzy na braci, którzy go zdradzili, patrzy na zbrodniarzy, skrytobójców i z żalu płacze...

A rycerstwo dwóch spętanych ludzi niesie do obozu.

XVI.

Gdy powstanie Napierskiego upadło, prześladowanie chłopstwa straszliwszym jeszcze wybuchło płomieniem. Szaleli ludzie, znęcając się nad wydziedziczonym motłochem. „Szlachta zdawała się odchodzić od siebie ze zemsty, oburzenia“ *). O ile brakło odwagi pod Pilawcami, o tyle było jej teraz wiele, gdy szło „o srogie śledztwa i sądy“ nad bezbronnym ludem. — „W oczach szlachty ruch ten chłopski był go dniejszym kary niż powstanie kozackie, bo był niespodziewany“. Niesposób znieść ucisku i dokonywanych zbrodni, ucieka lud, opuszcza chaty, całe wsie w województwie krakowskiem uciekają w góry, żyją z rozboju, przedzierają się na węgierską stronę. Oto wieś Żeglce wyszła wraz z wójtem, chaty opuścili, ziemię porzucili, uciekli z okrutnego jarzma „starszego brata“, jeść co nie mają w lasach tatrzańskich ze zbojnictwa żyją, długo płużyli światem, aż Rakoczy dał im ziemię w Zborowie pod Bardyowem, gdzie potomkowie wypędzonego prześladowaniem polskiego chłopstwa, po dziś dzień żyją. A ci, co ziemi, ani przytułku nie znaleźli zamieszkali przepaście Tatr, byli biczem bożym na sąsiednie dwory; łupili spiskie i węgierskie miasta, kościoły i plebanie. Węgierskie i polskie wojska wojnę ze zbójnikami zaczynają, wszystko co z Napierskim się zbuntowało, teraz w Tatrach się rozbija. Nie ujmiesz ich w reglach i turniach, czasem jeno w mieście spiskiem zbójcę na gorącym uczynku złapią, zrzadka uda się górala przed sąd radziecki dostać i głowę z ciała zdjąć... Krwawe wyroki na zbójników zapadły w Orawie, Muraniu, Sanoka, Rymanowie i Przemyślu, pnie katowskie zaposoczyły się w tych miastach chłopską krwią, daleko jednak do wytępienia zbójnictwa, którego sercem Tatry. Dopiero wtedy gwałty, rozboje ustały, kiedy zbójników tatrzańskich na obronę Rzeczypospolitej powołano, kiedy góralskie chłopstwo polskie zawezwał pod swój sztandar Jan Kazimierz, polski król*).

*) Kubala: Kostka Napierski.

*) Kubala: Szkice historyczne.

(C. d. n.)

Może to oświadczenie „Zgody“, pisma w sprawach narodowych bardzo radykalnego, uspokoi nareszcie także ministrów pruskich w Berlinie, których wieści o polskiej armii w Ameryce pozbawiają równowagi umysłowej.

Redaktor „Zgody“ liczy się jednak z potrzebą przygotowania się „na wszelki wypadek“ i w tym celu proponuje założenie w Ameryce polskiej akademii wojskowej. Ale i ta myśl nie znalazła uznania u znacznej części prasy polskiej w Ameryce. Wychodzący w Buffallo „Polak w Ameryce“, skrytykowawszy ją w sposób bardzo rubaszny, tak o niej odzywa się w końcu:

„Jakże można pragnąć polskiej akademii wojskowej w czasie, gdy nie mamy jeszcze dostatecznej liczby szkół parafialnych, a większość z tych nie ma dobrych i wykwalifikowanych nauczycieli i nauczycielek. Nam trzeba dobrych szkół parafialnych, a będziemy je mieli dopiero wówczas, gdy powstanie polskie seminaryum nauczycielskie, z którego będą wychodzili należycie wykształceni nauczyciele i dzielili się swą nauką z polsko-amerykańską dziatwą.

„Nam potrzeba na gwałt średnich zakładów naukowych, jak kolegia, gimnazya i t. p., a gdybyśmy je już posiadali, to przydałby nam się i polski uniwersytet. Potrzebne nam są szkoły handlowe, przemysłowe i inne, a obok nich także i takie zakłady, jak polskie domy emigracyjne w amerykańskich portach, polskie szpitale, domy dla starców i kalek i t. p. Bez polskiej akademii wojskowej możemy się jak na teraz obejść snadnie, a to tem więcej, że mamy bez porównania ważniejsze a piekące sprawy do załatwienia. Nie bądźmy dziećmi“.

Z tych enuncyacyj przekonać się można, że Polonia amerykańska nie jest bynajmniej usposobiona tak wojowniczo, jak sądzą w niektórych sferach europejskich.

Witte umywa ręce.

Zwierzęca petersburska rzeź — pisze „Oswobożdienije“ — napełnia strachem winowajców. Zrozumiawszy niebezpieczeństwo, starają się oni zwalić odpowiedzialność za wypadki jeden na drugiego. Carski dwór, uciekłszy do Carskiego Sioła, jako przyczynę wypadków uznaje słabość i niezdecydowanie polityki Swiętopełka-Mirskiego i nieopatrzność generała Fullona. Ten, który dał rozkaz oficerom petersburskiego garnizonu niežałowania kul na robotników i postępowania z nimi bezwzględnie, w. książę Włodzimierz usuwa się na plan dalszy, wysuwa generała Trepowa, jako dyktatora. Rząd, który zapełnia więzienia przedstawicielami inteligencyi i młodzieży, równocześnie wskazuje na nich jako na przyczyny zajść. Policya, jak zwykle, tak i w tym razie, rozpuszcza pogłoski o złocie angielsko-japońskiem, starając się zrzucić odpowiedzialność na inne czynniki. Taką samą potrzebę usprawiedliwiania się przed rozdrażnioną opinią Europy uczuł p. Witte. Marząc o kanclerstwie i dyktaturze zręczny „wremienszczyk“, wybrał doskonałą drogę dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Oto za jego inspiracyą ukazuje się w „L'Echo de Paris“ rozmowa jego z panem Dru, w której Witte na zapytanie korespondenta odpowiada, że o wypadkach niedzielnych „nic nie wiedział, że go nikt o nich oficyalnie nie zawiadamiał i o radę nie pytał. Nie jestem przewodniczącym Rady, ale komitetu ministrów, gdzie każdy działa na własną rękę“.

Równocześnie z tą krótką odpowiedzią Wittego pomieszcza p. Dru obszerną rozmowę z „byłym ministrem“, z której łatwo domyślić się, że owym „byłym ministrem“ jest również Witte.

Położenie obecne, jak twierdzi interlokutor p. Dru, jest bardzo poważne z powodu słabości władz centralnych, ale do rewolucyi jest jeszcze daleko. W obecnem położeniu należy rozróżnić dwa elementy: pierwszym jest ogólne niezadowolenie, spowodowane bezcelową i niepopularną wojną, — drugim wewnętrzna polityka za ostatnie dziesięć lat, z powodu której rząd zwrócił przeciw sobie Polaków, Finlandczyków, Ormian i uczącą się młodzież.

Ta „głupia wewnętrzna polityka“ rozkołysała silnie cały kraj, a rosyjsko-japońska wojna jeszcze silniej pobudziła ogólne niezadowolenie. W organizmie osłabionym przypadkowa choroba staje się przyczyną groźnych komplikacyj i niebezpiecznych kryzysów. Petersburski strejk stał się politycznym wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości, którego znaczenie spotęgowało się skomplikowaniem zadań chwili.

Strejk wynikł w następujących okolicznościach. Kilkanaście lat temu jeden z byłych rewolucyonistów, będący już w tym czasie w służbie policyjnej, Zubatow i inny również były rewolucyonista Tichomirow ułożyli plan przeciwstawienia tajnej rewolucyjnej organizacyi organizacyę — tajną rządową. Zadaniem owej organizacyi miała być jakoby walka z kapitalistami, ale na jej czele miały stanąć osoby oddane rządowi, których zadaniem byłoby równocześnie przeszkadzanie całej działalności. Zubatow postarał się o uskutecznienie swego planu w Moskwie, gdzie wielki książę Sergiusz (obecnie zamordowany) i generał Trepow, pochwalając plan, sądzili, że znaleźli kwadraturę koła. Przeciw tej taktyce oponował Witte i dowodził, że należy działać otwarcie, według praw istniejących, że tajne „żółte“ organizacye wcześniej czy później zostaną opanowane przez rewolucyonistów. Zubatow i Tichomirow znaleźli jednak opiekuna i poplecznika w Plehwem. Policyjnie myślący Plehwe okazał im nadzwyczajne poparcie tem silniejsze, że miał po za sobą wszystkie konserwatywne żywioły, mające silny wpływ przy dworze carskim. Równocześnie Plehwe użył wszelkich wpływów, żeby obalić projektowane reformy Wittego, dążące do swobodnego uregulowania wzajemnych stosunków pracy i kapitału. Według poglądów Plehwego takie skrajnie socyalistyczne poglądy musiałyby doprowadzić patryarchalną Rosyę do rewolucyi.

Wobec tego pozostawiono możność tajnej policyi organizowanie „żółtych“ nie tylko w Moskwie i Petersburgu, ale i w całej Rosyi. Robotnicy uzyskali pozwolenie na tworzenie stowarzyszeń, w których wygłaszali mowy: pop Gapon i inni przeciwnicy kapitalizmu. Wobec tego jednak, że praktycznie dla zaspokojenia ich żądań nic nie uczyniono, sfery rządowe wychowywały tygrysa. Obserwowano bacznie jego wzrost, nie zdając sobie sprawy, że pięknego poranku tygrys ten rzucić się może na swego stróża. I stało się tak, jak przewidywał Witte. Kiedy robotnicy przestali spodziewać się ustępstw od rządu, a rewolucyonistów nie powstrzymywała żelazna dłoń Plehwego, organizacye „żółtych“ owładnięte zostały przez żywioły przewrotowe. W czasie rozruchów w zakładach Putiłowskich rząd okazał ogromną słabość. Nie przedsięwzięto żadnych środków przeciwdziałających. Nie zwołano ani komitetu, ani rady ministrów, a cała działalność ograniczyła się do kilku narad w Carskiem Siole, ale i tam nic nie postanowiono. W ostatniej chwili zupełnie stracono głowę i użyto armii. Nikt nie miał odwagi wyjść do robotników, pomówić z nimi, wyjaśnić im położenie. Robotnicy szli do Zimowego Pałacu, spodziewając się ujrzeć cara. Zamiast niego mógł wyjść do robotników generał-adjutant, jeden z wielkich książąt, wreszcie minister. I zamiast tego postąpiono głupio, poczęto strzelać. Tak, obecne położenie jest ogromnie poważne i przewidywać mogę najsmutniejszą przyszłość dla obecnego państwowego ustroju, jeżeli wytyczna działalność nie zostanie zmienioną. Obecnie tylko jeden ze zwykłych awanturników politycznych lub głupców nie zdających sobie sprawy z położenia, może objąć posterunek ministra spraw wewnętrznych. Witte zgodzi się na objęcie takważnej i odpowiedzialnej godności w razie, jeżeli z rangą kanclerza otrzyma zupełną swobodę dla spełnienia swego programu politycznego. Wierzę w przyszłość mego kraju i w to, że stanie on na czele wszystkich cywilizowanych narodów, ale obawiam się obecnego sposobu rządzenia, który nie wykazuje dostatecznego oryentowania się w sytuacyi i nie umie pogodzić potrzeb postępu i warunków bytu cywilizowanych narodów. Witte — pisze „Oswobożdienje“ — w ten sposób umywa ręce i spycha z siebie odpowiedzialność za wypadki petersburskie, a nawet grozi samowładztwu wielkiemi nieszczęściami, jeżeli na odpowiedzialne stanowisko ministra spraw wewnętrznych nie on zostanie powołany. Witte pragnie ni mniej ni więcej — pisze dalej „Oswobożdienje“ — jak zostać kanclerzem państwa i żąda obszernego pełnomocnictwa, które pozwoliłoby mu urzeczywistnić program reform liberalnych. W takich warunkach spodziewa się on wziąć na wędzidło „narodowego tygrysa“ i ocalić ustrój samowładczy. Czy Witte nie zanadto liczy na swe siły i nie oszukuje „swego pana“? Zdecydowawszy się na mord bezbronnych spokojnych tłumów w Petersburgu, „samodierżawje“ wykopało sobie mogiłę i nie da się ocalić w żaden sposób.

Próżno p. Witte stara się wybielić swoją osobę w oczach ucywilizowanej Europy. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że Witte, jako przewodniczący komitetu ministrów, jest jednym z filarów samowładczego ustroju i że na nim leży znaczna część odpowiedzialności za popełnione mordy w Petersburgu i wylaną krew.

Strejk kolejowy w Królestwie.

Dziś dopiero otrzymaliśmy gazety warszawskie z dnia 23 b. m. Zawierają one bliższe szczegóły co do wybuchu strejku kolejowego, zamieszczają mianowicie żądania, jakie funkcyonaryusze kolei warszawsko-wiedeńskiej przedłożyli jej zarządowi.

Żądania te brzmią:

1) Podwyższenie wynagrodzenia stałych urzędników etatowych, pobierających do 300 rb. rocznie o 20%, pobierających do 600 rubli o 15% i do 1000 rb. o 10%. Stali dzienni robotnicy, którzy przesłużyli na kolei więcej niż rok, otrzymają podwyżki 5 kop. dziennie, mający zaś za sobą dwa lata służby 10 kopiejek dziennie. 2) Podwyższenie etatowe wynagrodzenia w naturze: pobierającym do 1000 rubli o 30%, pobierającym od 1000 do 1500 rubli pensyi, wyasygnowanie po 200 rb. na mieszkanie; urzędnicy, pobierający więcej niż 1500 rb. otrzymają jak dawniej 20%. 3) 5% dodatki za wysługę lat rozciągnąć na wszystkich pracowników bez wyjątku, pobierających do 2000 rb. pensyi etatowej; gdyby podwyżka spotkała urzędnika w drugim lub trzecim roku trzyletniego okresu służby, to przy przyznaniu podwyżki nie powinien tracić prawa do zaliczenia tych lat służby do nowego okresu. 4) Urzędnicy pobierać winni w całości wynagrodzenie przywiązane do rodzaju ich służby; wyjątkowo nie rozciąga się to na tych urzędników, którzy nie złożyli egzaminów kwalifikacyjnych. 5) Istniejący obecnie przepis, uniemożliwiający awansowanie tym urzędnikom, na których pensyach są położone areszty, znieść. 6) Nie stosować § 41 ustawy służby. 7) Nieodwołalnie rozstrzygnięto za pomocą głosowania ogólnego, czy obecna kasa emerytalna ma pozostać nadal, czy też zamienić ją na kasę oszczędnościowo-pożyczkową z umożliwieniem jaknajszybszego rozpoczęcia działalności nowej instytucyi. 8) Zmienić zasadniczo urządzenie pomocy lekarskiej dla pracowników kolei; — w tym celu powołać specyalną komisyę z udziałem delegatów do pracowników. 9) Rozważyć i uzupełnić z udziałem delegatów od pracowników przepisy dotyczące pełnienia służby.

Prócz tego wyrażono życzenie, aby w interesie pracowników, jak również bezpieczeństwa publicznego, maximum pracy nie przewyższało 8 godzin na dobę i aby obliczenia godzin służby pracowników pociągowych i parowozowych były załatwiane w obecności pracowników.

Wiadomo, że zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej pierwotnie tylko częściowo zgodził się na niektóre warunki, i że to dało powód do wybuchu strejku. Wybuchł on nagle, publiczność nie była na to przygotowaną. W jednem z pism warszawskich czytamy:

„O godzinie 11 wieczorem dworzec warszawsko-wiedeński opustoszał doszczętnie. Pozostali li-tylko żołnierze, pilnujący porządku. W poczekalniach znajdowało się mnóstwo pasażerów, z których wielu ułożyło się spać, gdzie kto mógł. Nie byli zadowoleni z tego, że musieli opuścić gmach stacyjny. Wielu pasażerów, porozumiawszy się między sobą, powynajmowało omnibusy, t. zw. „kanarki“, i wyruszyło do Pruszkowa, Grodziska, a nawet do Rudy Guzowskiej. — Najgorzej wyszło na bezrobociu kolejowem pewne towarzystwo, złożone z kilkunastu osób, udające się do Rudy Guzowskiej na wesele, które, wyczekując do godziny 6 po południu, wkońcu zdecydowało się udać na dwóch platformach w drogę, płacąc z góry za kurs po 8 rs. każdemu z woźniców. — Panie w lekkich strojach balowych były mocno niezadowolone z takiego sposobu odbywania podróży“.

Strejk prawdopodobnie skończy się dzisiaj. Ostatnie depesze z Warszawy donoszą: Rada nadzorcza kolei warszawsko-wiedeńskiej, ze względu na nędzę, jaką cierpią robotnicy, doniosła gubernatorowi warszawskiemu, że gotowa jest podwyższyć płace i wynagrodzenia o kwotę ogólną 600.000 rubli. W ciągu ostatnich dwóch dni petraktacye między delegatami robotników a zarządem kolei toczyły się bez przerwy. Wczoraj o godzinie 5 po południu otrzymali reprezentanci robotników kolei warszawsko-wiedeńskiej pomyślną odpowiedź na swe żądania. O godzinie 7 otrzymali pisemną decyzyę, podpisaną przez dyrekcyę. Linię natychmiast uczyniono wolną dla ruchu i jest możliwem, że jeszcze wieczorem (24 b. m.) pociągi odejdą.

Wczoraj natomiast rozpoczął się powszechny strejk na linii kolejowej z Warszawy do Brześcia. Z wielką trudnością udało się wysłać pod ochroną wojska dwa pociągi do Mławy i Kowna. Inne pociągi nie mogły odejść.

Tunel simploński.

Nareszcie doniósł telegram, że wczoraj zrana tunel simploński został przebity. Obydwa chodniki, północny i południowy, połączyły się i robotnicy od strony Szwajcaryi mogą podać rękę robotnikom od strony Włoch. Atoli z powodu nagromadzenia się wielkiej ilości wody, otwarcie żelaznych bram, które służą za tamy, nastąpi dopiero za kilka tygodni, ponieważ po wypróżnieniu zbiornika wodnego, trzeba będzie przedewszystkiem otworzyć regularny odpływ dla gorących źródeł. Uroczyste otwarcie nastąpi zatem po ukończeniu tych prac.

O tunelu simplońskim, jak sobie zapewne przypominają czytelnicy, pisaliśmy często, w miarę postępu robót, obecnie więc poprzestaniemy na przytoczeniu najważniejszych dat. Prace około tunelu tego, które jest największym na świecie, trwały przeszło 6 lat. Rozpoczęto je w listopadzie 1898 równocześnie z obu stron Simplonu, w Iselle we Włoszech, i w Brieg w Szwajcaryi. Tunel simploński jest tak zwanym „tunelem podstawowym“; różnica między nim a tunelem św. Gotarda polega na tem, że zaczyna się znacznie niżej, wskutek czego jest dłuższy. Simplon był najodpowiedniejszem miejscem w całych Alpach do zbudowania tunelu podstawowego; północny otwór przy Brieg jest wzniesiony zaledwie 685 metrów nad powierzchnią morza; otwór południowy przy Iselle znajduje się jeszcze niżej, bo 634 metrów nad poziomem morza. Różnica wysokości obu otworów wynosi więc tylko 51 metrów, wobec czego spadek na całym torze jest bardzo nieznaczny, od 2 do 25 na tysiąc. Tunel Gotardzki leży wyżej o 450 metrów, tunel Mont Cenis o 600 metrów.

Prace około tunelu simplońskiego nie należały do łatwych. Obok zwykłych w takich razach przeszkód, pojawiły się bardzo silne źródła gorących wód, nad których ujarzmieniem tracono często bardzo wiele czasu. Mimo to zdołano przy pomocy udoskonalonych środków technicznych przezwyciężyć szczęśliwie wszystkie trudności. Przebicie nastąpiło zgodnie z programem w odległości 9.386½ metrów od strony południowej, a 10.382 metrów od północy. Tunel ma 19.770 metrów długości — jest więc obecnie najdłuższym na świecie, a przewyższać go będzie tylko budowany także obecnie przez Pikes Peak w Kolorado tunel, który ma posiadać 32 kilometry długości.

Doniosłość tunelu simplońskiego dla ruchu światowego jest ogromną. Przedewszystkiem linia kolei, idącej przez tunel Gotardzki, nie będzie tak ogromnie przeciążoną ruchem pociągów, co groziło nieraz poważnie bezpieczeństwu podróżnych podczas letnich miesięcy, kiedy się odbywały prawdziwe wędrówki narodów. — Z Paryża do Medyolanu podróż przez tunel simploński trwać będzie 15 godzin, to jest o 3 godziny krócej, niż używaną dotąd koleją na Bazyleę i Lucernę, przez Gothard. A podróż z Londynu do Rzymu będzie krótszą o 12 godzin, co już stanowi ogromną różnicę.

Kronika paryska.

Paryż, 22 lutego.

(Nieco o teatrach. — „Angelo“ Wiktora Hugo. — Jego proces z dyrektorem Komedyi francuskiej. — Adela Hugo. — Wykopaliska. — Broszura M. Potockiego).

(==) Paryż jest „kat egzochen“ miastem teatrów, rozpocznę więc tym razem kronikę moją od spraw teatralnych. Otóż nowości sceniczne z ostatnich tygodni po „La Massière“ Lemaitre'a nie przedstawiają osobliwej wartości. Teatry pragną premier, autorowie piszą więc nowe sztuki, nie wznoszące się nad poziom przeciętny. Miquel Zamacoïs dał nam sztukę p. t. „Le gigolo“, osnutą na tle życia półświatka, rzecz wielce już ograną, ale nie bez dowcipu w szczegółach.

W „teatrze Antoine'a“ dano trzyaktową komedyę Piotra Vobera p. t. „Miłostki“, jednoaktówkę Albisa „Manigences“ i jednoaktówkę Benière'a „Eksperci“. Dwie pierwsze są spokrewnione z dramatem Zamacoïsa, treść ich więc niezbyt nadaje się do powtórzenia. „Eksperci“ Benière'a są niezłą satyrą na wydawnictwa francuskie.

Należy dodać jeszcze, że w „Oeuvre“ wystawiają dramaty Annunzia i że Sara Benhardt daje w swoim teatrzu „Angela“ Wiktora Hugo.

„Angelo“, historya jednego z małych tyranów włoskich, ujrzał światło kinkietów już w r. 1835. Odegrano go 62 razy, słynna panna Mars miała tu główną kobiecą rolę. Dochód z przedstawienia wynosił przeciętnie co wieczór 2.254 franków. Ponieważ „Komedya francuska“ wydawała na jedno przedstawienie 1.470 franków, więc zostawała jej w kasie dość pokaźna suma. Ale z sumy tej otrzymał Wiktor Hugo ledwo cząstkę. Oburzony wytoczył proces ówczesnemu dyrektorowi Komedyi francuskiej, Vedelowi, i wygrał go. Zresztą nie wiele chodziło właściwie i o to, że Vedel z pewną niechęcią przyjmował jego rzeczy do grania.

Odtąd wiele się odmieniło. Jak oblicza Paweł Meurice, wydawca pośmiertnych dzieł poety i długoletni jego przyjaciel, Wiktor Hugo, uzyskał od roku 1828 do roku 1904 milion franków za przedstawienie swoich dramatów. Ponieważ od kilkunastu lat poeta nie żyje, więc sumy, jakie spłacają odnośne dyrekcye teatrów, przechodzą do kasy jego córki Adeli.

Adela Hugo mieszka w okolicach Paryża, się

Z życia Floryana Ziemiałkowskiego.

(Pamiętniki Floryana Ziemiałkowskiego. Z portretem autora. Cztery części. Kraków 1904 r.)

III.

Część trzecia „Pamiętników“ zawiera krótką rozprawę historyozoficzną na tle powstania styczniowego, tudzież rzecz o udziale autora i społeczeństwa galicyjskiego w wypadkach 1863 r. Część tę pamiętników swoich pisał Ziemiałkowski w celi więziennej w r. 1865, a więc już po powstaniu, na co należy zwrócić szczególniejszą uwagę. Sąd o wypadkach po wypadkach jest łatwiejszy, a w każdym razie inny, niżeli sąd przed wypadkami, a zwłaszcza podczas nich.

„Niestety! — woła Ziemiałkowski. — Od r. 1831 niczego prawie nie nauczyliśmy się; powodem tego było, żeśmy z dnia na dzień wyglądali jakiejś rewolucyi europejskiej, przed którą runąćby musiała potęga Rosyi, żeśmy ufność odbudowania Polski pokładali wyłącznie tylko w jakiejś, gdzieś i kiedyś wybuchnąć mającej wojnie, której z założonemi wyczekiwaliśmy rękami, puszczając wszystko odłogiem w tem mniemaniu, iż nie warto cokolwiek rozpoczynać, skoro lada dzień chwycić przyjdzie za oręż...“

Byli naówczas niezaprzeczenie ludzie, którzy hołdowali takiej zasadzie, upatrując w niej wyłącznie zbawienie ojczyzny, ale nie należy brać „pars pro toto“, identyfikując pewną grupę społeczną z całym narodem. Sam autor „Pamiętników“ zbija siebie, gdy o kilka stronic dalej mówi o pracy narodowej i żądaniach Polaków w owej dobie. „Żądania Kongresówki — pisze Ziemiałkowski — były w początkach ruchu bardzo skromne; nawet o przyłączeniu Litwy i zabranych krajów nie było mowy. Świadczą o tem zebrania w Resursie kupieckiej, która zamieniła się w klub, gdzie mówiono bez wszelkich ogródek, a o przyłączeniu owem przecież nawet nie wspominano. Żądano jedynie, aby car pozwolił mieszkańcom Kongresówki być Polakami, by przyznał Polakom narodowość i zezwolił na swobodny jej rozwój; toteż Moskale nazywali ówczesne ruchy w Polsce rewolucyą moralną“. Chyba ci ludzie nie pokładali wyłącznej nadziei w „jakiejś, gdzieś i kiedyś wybuchnąć mającej wojnie“. Wszak sami Rosyanie o coś podobnego wcale ich nie podejrzywali. Podobnych sprzeczności i sądów, zbyt pochopnie ferowanych, jest w owej rozprawce historyozoficznej spora wiązanka, widocznie zebrana w celi więziennej pod przygnębiającem wrażeniem pogromu.

Powstanie styczniowe uważał Ziemiałkowski co najmniej za przedwczesne, a do tego przekonania stara się czasem naginać nawet logikę faktów, przyczem oczywiście musi popadać w jaskrawą sprzeczność. Raz np. mówi z przekąsem o młodzieży, która rzuca się nieopatrznie w wir rewolucyi, polega na „emigranckim rozumie“ i narzuca się narodowi na kierowniczkę — to znowu powiada wyraźnie, że młodzież „dalszy kierunek ludności warszawskiej złożyła w ręce ludzi, dojrzałych inteligencyą i wiekiem“. Innym razem rozpisuje się o sztucznej agitacyi agentów Mierosławskiego pośród ludu warszawskiego, a potem opisuje scenę, która świadczy, że ten lud sam, bez jakiejkolwiek agitacyi wiedział, czego pragnie. Oto gdy skutkiem intryg Wielopolskiego zostało rozwiązane Towarzystwo rolnicze, lud warszawski wyruszył przed pałac, w którym odbywały się posiedzenia tego Towarzystwa, uwieńczył go chorągwiami i kwiatami, a na miejscu orła carskiego umieścił orła polskiego, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Stąd podążył tłum do mieszkania Zamojskiego, któremu wręczył wieniec, a następnie, zwiększając się po drodze, przybył przed pałac Gorczakowa, ówczesnego namiestnika Królestwa Polskiego. Gorczakow łamaną polszczyzną przemówił do ludu, powtarzając:

— Idźcie do domu; idźcie spać.

A tłum odpowiedział:

— Iść do domu? My tutaj w domu, a wy jesteście przybyszami!

A inne głosy wołały:

— Spać? Spaliśmy przez 30 lat, a teraz przebudziliśmy się!

Działo się to dnia 7 kwietnia 1861 r. Ale mimo przeróżnych sądów nieuzasadnionych, Ziemiałkowski przyznaje, że powstanie było koniecznym wynikiem postępowania Wielopolskiego i rządu rosyjskiego. Dzięki Wielopolskiemu, powstały w Królestwie stosunki takie, że — jak powiada Ziemiałkowski — stronnictwo, dążące do reform na drodze legalnej, nazwane „białem“, chcąc walczyć przeciw stronnictwu, dążącemu do bezwarunkowego powstania, czyli „czerwonemu“, do tajnych pism uciekać się musiało. Wszak obywatele — mówi dalej Ziemiałkowski — chcąc nawet wykonać to, co rząd nakazywał, musieli używać środków, które mogły ich zaprowadzić do cytadeli, stamtąd zaś na Sybir. Poprostu wszelka praca narodowa była niemożliwą.

I nagle rząd ogłasza stan wojenny w październiku 1861 r. po obchodzie unii z Litwą i Rusią. W chwili owej było to chyba uknutą naprzód prowokacyą całego narodu. Mimo to po kościołach odbywały się nabożeństwa na cześć Kościuszki. Żołdactwo rzuca się na lud w kościołach i znieważa świątynie, które ks. Białobrzeski, administrator dyecezyi, kazał zamknąć. Za przykładem Białobrzeskiego pozamykali żydzi synagogi. Tymczasem rząd rosyjski z Wielopolskim do spółki jak dawniej prowokował dalej najspokojniejsze nawet umysły. Wielopolskiego drażniła żałoba narodowa, przeciwko której występował wszelkiemi sposobami, aż wreszcie, nie mogąc nic wskurać, zakazał przynajmniej urzędnikom noszenia oznak żałoby. „Czy sądził — zapytuje z tego powodu Ziemiałkowski — że hańbiąc uczucie narodowe, zniewoli naród do zaniechania tego uczucia?“ A dalej pisze: „Nie dosyć na tem; tegosamego dnia otrzymała opinia publiczna drugi policzek przez usunięcie prezydenta miasta Warszawy z powodu sumiennej relacyi o przerażającym stanie więzień i nadużyciach policyjnych“.

I przyszła wreszcie najcięższa próba na społeczeństwo, którego nerwami targał nieustannie i Wielopolski i rząd rosyjski — przyszła osławiona branka nocna. Było to krzyczące bezprawie nawet ze stanowiska rządu rosyjskiego, gdyż pobór rekruta, zastanowiony po wojnie krymskiej w Polsce do r. 1859, został po upływie tego terminu zastanowiony na dalsze trzy lata, to jest do końca 1862 r. Wbrew brzmieniu ustawy wyszło niespodziewanie d. 24 października 1862 roku rozporządzenie, znoszące w Polsce wszelkie ulgi wojskowe, zaprowadzone w r. 1859, a nadto pozwalające władzy administracyjnej, ażeby przy poborze postępowała tak, jak to uzna za stosowne. Posypały się protesty, ale bez skutku. Gdy u w. ks. Konstantego naradzano się nad sposobem przeprowadzenia branki, Wielopolski wbrew zdaniu jednego z generałów rosyjskich, który radził, ażeby poborowych pisemnie wezwano do stawienia się, zdołał przeprzeć uchwałę, że pobór trzeba niespodziewanie uskutecznić. I zrobiono to na próbę w nocy z dnia 14 na 15 stycznia 1863 r., a po tej próbie już się nie krępowano. I naród odpowiedział pochwyceniem za broń. Wybuchnęło powstanie, które wybuchnąć musiało.

Kończąc swój historyozoficzny traktat o powstaniu styczniowem, pisze Ziemiałkowski: „Tam w jednej organizacyi, w jednych szeregach, stali ludzie z krzyżem na piersi i ludzie ze sztyletem w zanadrzu, pobożni i niedowiarki, rewolucyoniści i feudaliści, katolicy i żydzi, prawosławni i ultramontanie, demokraci i arystokraci. Dopóki gorączka trwała, łączyły się wszystkie dłonie, wszystkie serca we wspólnej miłości ojczyzny. Gdy gorączka ustała, a straszna rzeczywistość przed oczy stanęła zaczęły się kłótnie, w których jedni drugim winę złego prowadzenia się przypisywali“. A czegoż chciał Ziemiałkowski? Udział w powstaniu rozmaitych ludzi i rozmaitych żywiołów był chyba rzeczą pocieszającą, która nie zasługuje na ironię, a że po nieszczęśliwej wojnie były spory i swary, to chyba rzecz ludzka i nieunikniona. W każdym razie pozostała nadzieja, powstały nawet moralne korzyści.

Rzecz o udziale Galicyi w powstaniu nie zawiera ważniejszych nowych szczegółów i dlatego nie zatrzymujemy się nad nią. I ten rozdział kończy się poglądem historyozoficznym, który atoli zupełnie inne robi wrażenie, niż przytoczone co dopiero zdania. Pogląd ten wypowiedziany w r. 1865 dzisiaj nabiera szczególnej aktualności. — Oto co powiada Ziemiałkowski:

„Obecnie naród ma do spełnienia dwa zadania — zadania ważne i wytrwałej pracy wymagające. Pierwszem z nich jest gojenie ran świeżo odniesionych, a drugiem wytwarzanie równoczesne sił do przyszłej skuteczniejszej walki o niepodległość. W obu tych kierunkach będą nam, jak dawniej, przeszkadzać wrogie rządy, dlatego potrzeba nam koniecznie pracy zbiorowej, łącznej i solidarnej, aby zwalczyć przeszkody, które nas czekają. Łączność wymaga stawania przy sobie w pewnym kierunku i w umówionych warunkach, co właśnie jest istotą każdej organizacyi.

„Zorganizowanie się przeto w myśl programu wynikającego z potrzeb narodu, jest w naszem wyjątkowem położeniu niezbędną koniecznością. W tym programie znajdą się części, które można jawnie przeprowadzić, lecz będą w nim i takie, których wobec wrogich nam rządów otwarcie urzeczywistnić nie podobna. Gdy zaś właśnie te części programu są najistotniejsze i najważniejsze, bo mieszczące w sobie cel główny, dla którego tamte mają być tylko środkiem, przeto utworzenie tajnej organizacyi jest dziś równie koniecznem, jak było przed powstaniem, jak będzie w każdym innym czasie aż do owej chwili, w której naród będzie mógł sam sobą niezależnie rozporządzać. Organizacya taka wszakże nie potrzebnje przybierać charakteru konspiracyi, ponieważ wystarczy proste porozumienie się prawych obywateli między sobą nad temi trzema pytaniami: co robić? w jaki sposób? pod czyjem kierownictwem?“

Roztrząsając po kolei te pytania, powiada Ziemiałkowski co do trzeciego: „Ażeby wszystkie czynności w jednym duchu i kierunku odbywały się, wytworzyć trzeba naczelne kierownictwo z ludzi, którym kraj bezwarunkowo mógłby zaufać. I na to są sposoby tak proste, że bez narażenia kogokolwiek można uskutecznić wybór kierowników i obmyśleć drogi ich znoszenia się z ogółem organizacyi. Utworzenie jak najprędsze tej organizacyi jest dzisiaj niezbędnie potrzebne, nie tylko ze względu na przyszłość sprawy, ale i z tego powodu, że tym jedynie sposobem będzie można skutecznie tamę położyć owej bezrozumnej agitacyi, którą dotąd ze szkodą kraju i sprawy podtrzymuje pewna koterya zagraniczna, nazywająca się rządem narodowym. (Pisane w roku 1865. Przypisek sprawozdawcy). Będzie to znowu organizacya tajna, lecz takie organizacye muszą u nas dotąd istnieć, dokąd nie odzyskamy wydartej nam niepodległości. Na to nie ma rady. Niech nam dozwolą pracować jawnie w sprawie narodowej, a nie będziemy ani spiskować, ani tworzyć tajnych organizacyj. Ponieważ narodowi odjęto pierwszy środek, musi się uciekać do drugiego, jeżeli nie chce popełnić na sobie samobójstwa“.

Wypowiedziawszy jeszcze szereg uwag o pracy narodowej, woła Ziemiałkowski, że przygotowani należycie do zmierzenia się z wrogiem, osiągniemy wreszcie cel: niepodległość Polski. Mimo rozmaitych sceptycznych i zgryźliwych wywodów, tchnie ta część „Pamiętników“ taką miłością ojczyzny i gorącą wiarą w jej przyszłość, że pierzcha wobec nich wszelka drażliwość czytelnika.

H. Jesse.

…ziela się bardzo mało. Żyje tylko w świecie muzyki, a wielki problemat jej istnienia stanowi pytanie, czy dyrekcye paryskie przyjmą życzliwie komponowaną przez nią operę. Wszystko inne nie ma dla niej znaczenia, tak, że podobno dotychczas nie zdążyła się wybrać jeszcze do teatru Sary Bernhardt, by ujrzeć wznowienie dawno nie granej sztuki ojca.

Paryżowi, żyjącemu pełnią życia, przypomina się od czasu do czasu Paryż nieżyjący, podziemny. — I tak podczas robót około przekopania nowych linij kolei podziemnej dokonano kilku ciekawych odkryć. Pod ulicą Rennes wykopano szczątki mamuta i nosorożca. Przypomina to czasy Cuviera, który na Montmartre przed stu laty znajdował podobne zwierzęta. Wykopaliska owe dowodzą, że gdzie dziś Paryż, tam kiedyś przed tysiącami lat rosły gęste lasy, w których żerowały ogromne bestye przedpotopowe.

Onegdaj zaś na bulwarze Sebastopolskim odgrzebano ślady istot późniejszych wprawdzie, niemniej przeto ciekawych. Oto natrafiono na rozległy cmentarz. Tysiące szkieletów i czaszek leżały na wielkiej przestrzeni. Kości te umieszczono w katakombach paryskich, które dały schronisko już pięciu milionom szkieletów. Pochodzą one z okresu poprzedzającego wiek szesnasty. Według rzeczoznawców ściśle nie da się na razie powiedzieć, w którym wieku założono ów cmentarz, w każdym razie w piętnastem stuleciu powstał na tem miejscu kościół św. Mikołaja. Cmentarz mógł istnieć przed założeniem kościoła. Od trzech wieków z cmentarza nie korzystano. Jak świadczą dokumenty, w czasie zakładania kościoła ścieliły się w około szerokie pola, a mury Paryża były odległe odeń o duży kawał drogi...

Teraz dopiero otrzymałem broszurkę p. t. „Fiat justitia", napisaną przez M Potockiego. Rzecz obraca się około wojny rosyjsko-japońskiej. Autor jest gorącym zwolennikiem sprawiedliwości i swobody, to też sympatye jego są po stronie Japonii. Ale konflikt Japonii i Rosyi stanowi dlań tylko punkt wyjścia. W istocie rozszerza on łuk swoich wywodów na całą ludzkość i dochodzi do wniosku, że póki nie ma jeszcze sprawiedliwości na ziemi, póki słowo „Fiat justitia" nie spełniło się, póty trudno marzyć o usunięciu wojny. Dziełko p. Potockiego nie jest wyrazem uczuć jakiegoś stronnictwa, ani nawet jakiejś narodowości. Autor przemawia wogóle w obronie wszystkich uciśnionych. Ale że nienawistny los i nas umieścił w smutnej tej rzeszy, więc co parę stron mowa tu o nas obok Finlandczyków, Łotyszów, Ormian, Francuzów i wielu innych jeszcze.

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Narady o położeniu politycznem w Królestwie. Wczoraj odbyły się w kilku miejscach narady przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa nad obecnem położeniem politycznem w Królestwie i stanowiskiem, jakie wobec wypadków tamtejszych zająć wypada Polakom w Galicyi zamieszkałym. Jedna z takich narad o poufnym charakterze, odbyła się na zebraniu u prof. dra Bujwida, gdzie grono zaproszonych osób ze sfer świata politycznego, literackiego i naukowego zastanawiało się nad zredagowaniem odezwy, któraby była odpowiedzią na znany komunikat, zamieszczony niedawno przez pewną część prasy polskiej.

Postanowiono wydać odezwę, któraby streszczała myśli i pragnienia tych kół, które nie zgadzają się na stanowisko zajęte przez autorów rzeczonego komunikatu i zredagowanie jej powierzono wybranej w tym celu komisyi. Obecny na tem zebraniu prezes Towarzystwa demokratycznego p. Klemensiewicz przyrzekł porozumieć się z zarządem Towarzystwa co do zwołać się mającego również w tym celu zgromadzenia Towarzystwa.

Nad tą samą sprawą obradował wczoraj „Klub konserwatywny", gdzie zabierali głos: Stanisław hr. Tarnowski, Ludwik hr. Dębicki, hr. Moszyński, hr. Męciński i inni, a dyskusya toczyła się w ramach poglądów, które znajdują stały wyraz na szpaltach „Czasu". Uchwał żadnych nie powzięto.

W sprawie strejków młodzieży szkolnej w Królestwie Polskiem odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem poufne zebranie rodziców i wychowawców w „Czytelni dla kobiet". Zaproszenia wydaje „Czytelnia dla kobiet" codziennie od godziny 6 do 7 wieczorem.

Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną. Otrzymujemy następującą odezwę:

Zawiadamiamy wszystkich, nie obojętnych na dobro naszej młodzieży, iż na mocy statutu zawiązane zostało Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną". Środki do osiągnięcia celu towarzystwa są: założenie taniej kuchni hygienicznej i domów, w którychby młodzież uboga znalazła odpowiednie schronisko, opiekę, pomoc naukową, dostarczanie ubrania lub ich naprawianie i odpowiednie rozrywki umysłowe. Istniejące internaty i kuchnie klasztorne nie są w stanie dostarczyć potrzebnej materyalnej pomocy wszystkim uczniom i uczenicom, których wykaz przenosi 2000 dzieci. Zapraszamy tedy do towarzystwa wszystkich, którzy umieją podać dłoń pomocną potrzebującym opieki, do wspólnej pracy nad polepszeniem smutnej doli ubogiej młodzieży, często bezdomnej, która w zaraniu życia, walcząc z brakiem najniezbędniejszych potrzeb, pozbawiona serc, któreby troskliwie nad nią, poza szkołą czuwały, zbacza nieraz z drogi obowiązku i pracy. Nędza i opuszczenie, to straszni wychowawcy! Smutna statystyka nieletnich przestępców jest tego wymownym dowodem! Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" pragnie współdziałać z istniejącemi już towarzystwami, będzie uważało za swój obowiązek zaopiekowanie się t. zw. „stancyami", gdzie włościanie umieszczają swe dzieci, a uzupełniając pracę „Towarzystwa letnich kolonij", które ratuje w złych, niehygienicznych warunkach żyjącą młodzież szkolną, będzie się starało ochronić ją przez cały rok szkolny od upadku fizycznego i moralnego.

Wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu przyszłość naszej młodzieży — bo tylko z silnych i wysoko, duchowo stojących jednostek, tworzy się naród zdobywający swą przyszłość, prosimy o jaknajliczniejsze wpisywanie się do Towarzystwa z roczną wkładką 2 kor. 40 hal., a zarazem o wzięcie udziału w pierwszem walnem zgromadzeniu, odbyć się mającem w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej dnia 12 marca o godz. 4 popołudniu.

Marya Bogdanikowa (Wielopole 4), dr J. Bogdanik (Wielopole 4), Dropiowska (Garbarska 5), dr J. Gertler (Podzamcze 10), L. Grabska (Dąbie pod Krakowem), Harasskowa (Starowiślna 20), A. Klemensiewiczowa (Św. Anny 5), W. Lilwery (Wielopole 4), dr Petelenz (Studencka I szkoła realna), Marya Siedlecka (Szpitalna 7), J. Strokowa (Nowa-Wieś Narodowa p. Łobzów), dyr. T. Sołtysik (ul. Sobieskiego III gimnazyum), Adam Szymański (Zyblikiewicza 7), Witkowska (Bernardyńska 13).

Zakończenie strejku kolejowego na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej. Dowiadujemy się w tutejszych sferach kolejowych, że strejk kolejowy na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej zakończony został o godz. 11 w nocy w dniu wczorajszym. Strejkującym przyznano większość postulatów. Dyrekcya kolei północnej w Krakowie oficyalnego potwierdzenia zakończenia strejku do godziny 1 w południe jeszcze nie otrzymała, ani też żadnych w tym kierunku wskazówek z Wiednia. Wobec tego zarządzenia określające nie wydawanie biletów do Granicy, trwają w swej pierwotnej sile, jak również nie wydano jeszcze rozporządzenia dla wysłania pociągów, mających łączyć pociągi kursujące z Wiednia z pociągami przychodzącemi z Warszawy.

W Kole artystyczno-literackiem wygłosił we środę znany autor dramatyczny p. Tadeusz Konczyński nader zajmujący odczyt „O teatrze w Anglii". Za podstawę wywodu posłużyły autorowi wrażenia własne, wywiezione z kilkomiesięcznego pobytu w Londynie. Sąd p. Konczyńskiego o teatrze angielskim wypadł niepochlebnie. Prelegent wypowiedział pogląd, że obecnie literatura dramatyczna Anglii, mogąca się poszczycić zaledwie dwoma, czy trzema autorami, których dzieła dostały się na kontynent, stoi najniżej ze wszystkich literatur zachodu.

Podczas kolacyi dyr. Kotarbiński wniósł w ciepłych słowach toast w ręce prelegenta, dziękując mu za ciekawe szczegóły i nawiązał przy tej sposobności szereg głębokich i trafnych uwag o współczesnym polskim teatrze.

Koncert Tow. muzycznego o wyjątkowo bogatym programie, zapowiada się ze wszech miar interesująco. Oprócz występu rozgłośnej pianistki p. Pauli Szalitówny, która wykona Sonatę C-dur op. 53 Beethovena, tudzież utwory Chopina i Liszta, a nadto oprócz staroniderlandzkich pieśni wojennych, w opracowaniu Rontgena na chór męski z towarzyszeniem orkiestry, wykonane zostanie misteryum Michała Swierzyńskiego, sympatycznie znanego muzyka krakowskiego, napisane do sztuki dra Rydla „Betleem polskie". Z misteryum tego będzie wykonana część III, a współudział przyjęli pp. Jadwiga Mrozowska, artystka teatru miejskiego (deklamacya), prof. kons. pp. K. Wierzuchowski (skrzypce i W. Dec (organy), tudzież chór akademicki ze swym dyrygentem p. Walewskim na czele (głosy ludu). Misteryum wykonają chóry Towarzystwa muzycznego, część orkiestralną zaś orkiestra p. Lassleitzbergera. Bilety nabywać można w Tow. muzycznem.

Artystyczny wyrób przemysłu krajowego. Mieliśmy sposobność oglądać nadzwyczaj piękny i efektowny przedmiot, dzieło krajowego przemysłu. Jest to lampa w stylu gotyckim, cała z prawdziwego srebra 13 próby, wagi 56 funtów, artystycznie cyzelowana, ozdobiona 12 figurami apostołów w ogniu złoconemi, wykonana na zamówienie dla kościoła N. P. Maryi w Krakowie. Fundator tej lampy główną kładł wagę, by lampa ta była wykonana w czysto gotyckim stylu i aby odpowiadała zupełnie stylowi kościoła. O tem powinni pamiętać i inni fundatorzy, by tak pięknego kościoła, jak jest nasz kościół N. P. Maryi, nie szpecić niestylowemi bronzami i ozdobami.

Lampa ta wystawioną została w oknie wystawowem sklepu p. M. Jarry w Sukiennicach, gdyż jest to dzieło fabryki p. Jarry, który w szeregu fabrykantów wyrobów srebrnych i platerowanych wyrobił sobie pierwszorzędną renomę zarówno w kraju jak za granicą.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drogowo-brukowej uchwalono warunki dostawy cementu dla robót miejskich, według których mogą składać oferty reflektujący na dostawę.

Z dawniejszych prac komisyi wspomnieć należy uchwalenie programu robót brukowych na r. 1905. Chodniki z płyt betonowych uchwalono ułożyć na ulicach: św. Filipa (od Warszawskiej do Długiej), Długiej (od św. Filipa do ul. Pędzichów), Miodowej (od Bożego Ciała do Starowiślnej), Krowoderskiej (od Basztowej do Szlak), Zwierzynieckiej (od Straszewskiego do dawnej rogatki), Łobzowskiej (od Garbarskiej do Batorego i od przełazu koło młynów górnych do domu Abrahamera), Wolskiej (od mostu na Rudawie do bramy fortecznej), Straszewskiego (od Wolskiej do Zwierzynieckiej), Starowiślnej (od św. Gertrudy do Dietla), Jagiellońskiej (od Szewskiej do placu Szczepańskiego), Zgodzie (od Wolskiej do Jabłonowskiej), Wiślnej (od Rynku głównego do plant), Basztowej (od hotelu Krakowskiego do placu Matejki). Te same roboty wykonane będą warunkowo w razie wykończenia robót budowlanych, przejęcia gruntów na własność miejską, lub przyczynienia się właścicieli gruntów i kamienic na ulicach: Pędzichowie (od Długiej do Szlaku), Trynitarskiej (od Krakowskiej do Mostowej), Bonifratrów, placu Biskupim, placu Szczepańskim.

Chodniki z płyt porfirowych uchwalono ułożyć na ulicach: Grodzkiej (od Poselskiej do placu św. Magdaleny), Sławkowskiej (od Grand-Hotelu do końca ulicy), Siemiradzkiego (od koszar obrony krajowej do Batorego), placu Dominikańskim i ul. Dominikańskiej (od Grodzkiej do Poselskiej i od Poselskiej do św. Gertrudu), Garncarskiej (od Wolskiej do Jabłonowskich).

Ze swojej strony zaznaczamy, co już znawcy nieraz orzekli, że wszelkie nowe bruki na chodnikach powinny być wykładane tylko płytami porfirowemi, które są okazałe, efektowne, wygodne i trwałe; ów zaś bruk kostkowy, istniejący w niektórych ulicach, należy do najgorszych i wszędzie płytowym zastąpiony być powinien.

Kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, w krakowskiej szkole przemysłowej odbędzie się w marcu i kwietniu w sześciu godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu najdalej do 5 marca br. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 5 marca.

Z Resursy urzędniczej. Wczoraj odbyło się ukonstytuowanie się nowo wybranego wydziału na rok 1905. Sekretarzem i jego zastępcą zostali przez aklamacyę wybrani pp. Bolesław Sulimirski i prof. Weiner, bibliotekarzem inżynier Bittner, a p. Arzt jego zastępcą. Kasyerem wybrano ponownie p. radca Dawidowski, a zastępcą p. Szymański. Gospodarzami wybrano pp. Nikiasa, Łobaczewskiego i Petersch, zastępcą p. Bałandę. Do komisyi artystycznej i zabawowej wybrano pp. M. Siebera (jednogłośnie), Hausera, Łuszkiewicza, Arzta, Winklera Jedlińskiego, Bałandę, dra Chmurę, Skąpskiego i Sierhiejewicza. Do oddziału spożywczego pp. Jaworskiego i Gadulskiego. Ułożono wczoraj program zabaw na marzec i kwiecień.

Hojny dar. P. Erazm Jerzmanowski z Prokocima przesłał na rzecz kuchni ludowej w Podgórzu na ręce pani Starzeńskiej dwieście koron. Za tak hojny dar komitet składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Rozprawa za biletami. W dniu 27 b. m. w poniedziałek, w biurze podawczem sądu krajowego karnego od godz. 3 do 4 popołudniu będą wydawane bilety wstępu na rozprawę karną Jana Landfrieda (kradzież listów amerykańskich), która się odbędzie we wtorek dnia 28 b. m. przed ławą przysięgłych sądu karnego, w wielkiej sali nr 20.

Masowy proces. Dzisiaj w dalszym ciągu toczył się przed trybunałem karnym proces przeciw uczestnikom demonstracyj ulicznych w dniach 2 i 5 lutego b. r. w Krakowie. Po zeznaniach reszty świadków, którymi przeważnie byli funkcyonaryusze policyi, przemawiali: prokurator i obrońcy obwinionych. Obrońcy dr Gross, dr Heski, dr Vorzimmer i dr Jendel trafnie zbijali akt oskarżenia, wykazując, że cała wina podsądnych polegała na hałasowaniu, gwizdaniu i wołaniu: „Niech żyje rewolucya!", co się odnosiło do rewolucyi w Rosyi, a to nie jest karygodnem. Na ławie oskarżonych zasiadają tylko tacy, co się w tłumie „nie chcieli rozejść", gdyż nie było gdzie się rozejść! ci, którzy bili policyantów i agentów, a nawet ich poranili, uciekli.

Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący trybunału, starszy radca sądu krajowego, p. Ursel, ogłosił wyrok, uwalniający 7 oskarżonych zupełnie od winy i kary, a skazujący 11 uczestników demonstracyj w dniach 2 i 5 lutego na areszt od 5 dni do 6 tygodni.

Wójt przed sądem. Przed ławą sędziów przysięgłych w Krakowie stanął dzisiaj Piotr Trybuc, wójt gminy Mydlniki, oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Mianowicie Trybuc, chociaż wiedział, że dnia 10 maja 1904 r. umarł Jan Kordas, uprawniony do poboru miesięcznej renty w kwocie 9 koron od zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, przez następne cztery miesiące, a mianowicie dnia 24 maja, 26 czerwca, 25 lipca i 26 sierpnia 1904 r. na odnośnych, przekazach pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu, które jedynie do rąk własnych adresata wolno było doręczać, Jana Kordasa podpisał, pieczęć gminną wycisnął i swój podpis naczelnika gminy umieścił, a temsamem nieprawdę stwierdził i wypłatę czterech rat, w kwocie 36 koron do rąk matki Jana Kordasa, Magdaleny spowodował. Gdy żandarmerya miejscowa dowiedziała się o tem, doniosła o czynie Trybuca sądowi karnemu i Trybuc stanął dzisiaj przed trybunałem karnym, oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k.

Na dzisiejszej rozprawie, której przewodniczył radca sądu krajowego, Windakiewicz, obwiniony Trybuc przyznał się do zarzuconego mu czynu, a tłómaczył się, że mając wzgląd na ubóstwo Kordasowej, potwierdzał przekazy i myślał, że Kordasowa ma prawo po śmierci syna rentę za niego pobierać; gdy się dowiedział, że to jest bezprawne, zaniechał dalszych potwierdzeń.

Po wymownej obronie adwokata dra J. Skąpskiego, który wykazał, że obwiniony nie miał wcale zamiaru narażać zakładu ubezpieczeń od wypadków na straty, a tylko kierował się litością wobec nieszczęśliwej kobiety, której syn, jedyny żywiciel, umarł — sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni nadużycia władzy, a trybunał wydał wyrok uwalniający Trybuca od winy i kary.

Z Podgórza piszą nam: Z początkiem maja odbędą się wybory do Rady m. Podgórza. Ustępuje połowa radnych: W I kole: 1) Bednarski Wojciech, dyr. Kasy zaliczkowej, 2) dr Emilewicz Józef, adwokat, prezes „Sokoła", 3) dr Górski Karol, radca krakowskiego sądu krajowego karnego, 4) Jodłowski Kazimierz, dyrektor szkoły, 5) Stępień Józef, dyrektor Kasy zaliczkowej i 6) ks. Tomasik Józef, katecheta gimnazyalny. Z zastępców: Włodzimirski Karol, przemysłowiec. W II kole: 1) Maryewski Franciszek, burmistrz i właściciel realności, 2) Kaczmarski Szczepan, wiceburmistrz, właśc. realności, 3) Michalik Józef, masarz, właśc. realn., 4) Schleichhorn Izaak, piekarz, właśc. realn., 5) Soldinger Ignacy, handlarz win i 6) Zucker Jakób, przemysłowiec. Z zastępców: 1) Dobrowolski Ludwik, aptekarz, właśc. realn. i 2) Stankiewicz Franciszek, stolarz, właśc. realności. W kole III: 1) Aleksandrowicz Izaak, handlarz nafty, właśc. realn., 2) Ehrlich Adolf, szklarz, właśc. realn., 3) Ferber Jakób, przemysłowiec, 4) Kluger Izrael, handlarz mąki, właśc. realn., 5) Kurek Józef, radca skarbowy i 6) Liban Władysław, przemysłowiec i właśc. realn. Z zastępców: 1) Albin Franciszek, przemysłowiec, właśc. realn., 2) Grünfeld Aron, kupiec i 3) Schrenzel Markus, piekarz. Ostatnie wybory odbyły się w kwietniu 1902.

Z Myślenic piszą nam: Dnia 18 b. m. odbył się w „Sokole" koncert za współudziałem p. Gabrysia, pianisty z Krakowa, który odegrał kilka utworów Chopina, Paderewskiego, Schumana, Rubinsteina, tudzież Leszetyckiego. Gra jego odznaczała się znakomitą techniką, brawurą i wykończeniem, to też licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała artystę. P. Haraschin, akademik z Krakowa, ubawił znakomicie publiczność wygłoszeniem kilku monologów, w które włożył znaczną dozę humoru i dowcipu. Resztę programu wypełniły siły miejscowe: duet skrzypcowy (pp. Szcz. i Kucz.) z akompaniamentem fortepianu (p. Wierz.), chór „Sokoła" (utwory Galla i Moniuszki). Po koncercie odbyła się zabawa taneczna przy licznym udziale gości z miasta i okolicy.

Z Wadowic piszą nam: Jesteśmy wprawdzie wdzięczni Towarzystwu uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza za pamięć o naszem miasteczku i urządzenie odczytów w dni świąteczne w sali „Sokoła". Od czasu do czasu przypominamy sobie, że żyjemy w Europie i jesteśmy cząstką społeczeństwa polskiego, którego główny ośrodek patryotyczno-oświatowy tak blisko nas leży. Przy tutejszem Kole Tow. Szkoły ludowej formuje się Koło pań, które założyć zamierza szkołę dla analfabetów.

Usiłowane morderstwo. Z Jarosławia donoszą: We czwartek około godziny 9 zrana strzelił Henryk Karpf, malarz dekoracyjny, rodem ze Lwowa, trzykrotnie z rewolweru do swej kochanki Zofii Przyszlakówny z Zadwórza, która razem z nim do Jarosławia przybyła. Przyczyną zamachu zazdrość. Karpfa aresztowano.

Samobójstwo na cmentarzu. Ze Stanisławowa donoszą, iż uczennica VIII klasy tamtejszej szkoły wydziałowej, panna W., usiłowała odebrać sobie na cmentarzu życie przez zażycie trucizny z powodu przykrych stosunków familijnych. Stan jej zdrowia poważne budzi obawy.

Ogólny ruch pociągów pomiędzy stacyami Czarnym Dunajcem a Suchąhorą na kolei lokalnej Nowy Targ—Suchahora, podjęto napowrót 23 bm.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Leopold Winkler, literat, dziennikarz i nauczyciel rządowy i prywatny, przeżywszy lat 72. S. p. Winkler był początkowo nauczycielem gimnazyalnym w Częstochowie i Piotrkowie. W r. 1863 porzucił służbę i wstąpił w szeregi narodowe, a po pogromie wyjechał za granicę. Bawił kolejno w Drezdnie i Paryżu, gdzie był nauczycielem języka polskiego w szkole Battignolskiej, a następnie jej inspektorem. W czasie wojny francusko-pruskiej pospieszył w szeregi francuskiej gwardyi narodowej i przebył kampanię, mianowany przy jej końcu porucznikiem. Po wojnie przybył do Krakowa, a następnie na zaproszenie Jana hr. Tarnowskiego objął obowiązki bibliotekarza w Dzikowie. Powróciwszy w r. 1875 do Królestwa, poświęcił się pracy literackiej i dziennikarskiej. Pracował kolejno w „Gazecie Warszawskiej", „Wędrowcu" i „Tygodniku Illustrowanym". Z prac oddzielnie wydanych najcelniejszemi były: „Gramatyka polska" wyd. w r. 1862, praca historyczna „Epoka Wazów", powieści: „Spaczona główka" (Kraków 1875) i „Hrabina Zofia", oraz utwory na scenę: „Dramat za sceną" i „Paryż oblężony".

S. p. Leopold Winkler był ojcem Maryana, cenionego artysty dramatycznego sceny warszawskiej.

W Łodzi zmarł w 75 roku życia Jan Petersilge, wydawca „Lodzer Zeitung", założyciel tego pisma.

Ze świata.

Z Warszawy. „Dziennik Warszarszawski" przyniósł dziś rozporządzenie generał-gubernatora, zarządzające zawieszenie wykładów we wszystkich średnich męskich i żeńskich zakładach naukowych Warszawy, znajdujących się pod zarządem ministerstwa oświaty, z wyjątkiem gimnazyów męskich I i VI, oraz żeńskiego I i III. Dla uczniów Rosyan, będących w innych średnich zakładach naukowych męskich i żeńskich, będą wkrótce zaprowadzone zajęcia naukowe.

Zgromadzenie redaktorów i wydawców, złożone ze 106 osób, wybrało delegatami do komisyi petersburskiej dla spraw prasowych pp. Jana Brzezińskiego, Jana Gadomskiego, Stanisława Libickiego i Józefa Wolffa.

Oberpolicmajster warszawski wyznaczył kilkunastu ranionym i poturbowanym policyantom „za ból" i za „gorliwość w służbie" podczas rozruchów nagrody pieniężne od 5—15 rubli.

Równocześnie rozporządził oberpolicmajster, aby aresztowanych w cyrkułach policyjnych nie przetrzymywano niepotrzebnie, gdyż „policya nie ma prawa przedłużania czasu aresztu", a „aresztowanie nie powinno być jednym ze środków prowadzenia śledztwa policyjnego".

Polityka w. ks. Sergiusza. Z ostatnich dni życia w. ks. Sergiusza — pisze korespondent „Berliner Tageblattu", podnieść należy sposób, w jaki zdołał uzyskać dla swoich planów reakcyjnych większość w zgromadzeniu szlachty moskiewskiej, które miało uchwalić adres do cara i domagać się zwołania soboru. W. ks. Sergiusz kazał zebrać wszystkich zbankrutowanych i upadłych moralnie szlachciców, przebywających na bruku moskiewskim, sprawił im mundury szlacheckie i każdemu dał 10 rubli. Indywidua te odkomenderowano do wzięcia udziału w zgromadzeniu szlachty. Oczywiście znalazła się większość, która pod wodzą Samarina uchwaliła, że autokratyczny ustrój w Rosyi powinien dalej istnieć. Trubecki ze swoimi zwolennikami pozostał w mniejszości.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu Stefanowi Borowczykowi we Lwowie posadę zarządcy pocztowego w Sokalu.

Mianowania szkolne. Minister oświaty przeniósł okręgowych inspektorów szkolnych ks. Kazimierza Dutkiewicza z Gorlic do Rudek, Jana Hofmana z Żółkwi do Skałatu i Mikołaja Niedźwiedzkiego ze Skałatu do Żółkwi i zamianował prowizorycznego inspektora szkolnego okręgowego w Rudkach Stanisława Śliwińskiego stałym inspektorem w IX kl rangi dla okręgu szkolnego gorlickiego.

Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli dra Salamona Handla w gimnazyum w Drohobyczu, Adama Konopnickiego w gimnazyum w Buczaczu, ks. dra Antoniego Ratusznego dla religii rzymsko-katolickiej w VI gimnazyum we Lwowie, oraz przeniosła zastępców nauczycieli Włodzimierza Terlikowskiego z gimn. VI we Lwowie do gimn. w Stryju, Michała Sęka z gimn. IV do gimn. św. Anny w Krakowie.

Odczyt. Trzeci z szeregu odczytów, urządzanych staraniem matek chrześcijańskich, prof. dra Józefa Milewskiego p. t „Budżet gospodarstwa domowego", odbędzie się jutro w niedzielę 26 b m. o godzinie 4 po południu w sali Arcybractwa miłosierdzia.

Z krakowskiego Tow. technicznego. W poniedziałek o godz. 7 odbędzie się odczyt inżyniera Michała Finkelsteina p. t. „O robotach żelazno-betonowych, wykonanych w Galicyi".

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W niedzielę: Dr Filip Eisenberg: „O wiedzy lekarskiej, jej zadaniach i granicach".

W poniedziałek: P. Seweryn Krzemieniewski: „Narządy zmysłowe roślin".

We wtorek: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Głody w Rosyi".

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Uczta Herodyady".

W poniedziałek: „Mieszczanie" M. Gorkiego.

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Dwaj złodzieje"; wieczór: „Obrona Częstochowy".

Z kalendarza. W niedzielę 26 lutego: Aleksandra i Małgorzaty; w poniedziałek 27 lutego: Juliana m. i Leandra b. w.; we wtorek 28 lutego: Wsp. Męki P. i Romana Teof.

Wschód słońca 26 lutego o godzinie 6 min. 80; zachód o godz. 5 m. 15; długość dnia godzin 10 minut 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 lutego termometr doszedł od — 0·5 do + 6·8 C.; barometr opadał, od wieczora wahał się.

Dnia 25 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 748·4 mm., termometru + 1·0 C.; — wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 25 lutego: zachmurzenie zmienne; pogodnie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Gaśnienie".** Napisał Tadeusz Nalepiński. Kraków, 1905.

Jeszcze jeden młody poeta-liryk, tęskniący za niebytem i nirwaną, pełen ekstatycznych zwątpień. Zdumiewającem jest wprost, jak bardzo rozpanoszył się w świecie myśli młodego pokolenia pieśniarzy pessymizm, trawiący dusze jadem goryczy. Ci młodzi, co jeszcze nie zdołali zaznać życia, otrzeć się o jego bóle i cierpienia, zapoznać się z walką życiową, już u progu istnienia marzą o niebycie, jak o największem szczęściu. Takim filozofem i apologetą pesymizmu chce być p. Nalepiński. Cykl jego poezyj p. t. „Gaśnienie" — to próba przeprowadzenia w szeregu ulotnych wierszy paraleli pomiędzy miłością a śmiercią, prowadzącej autora do ostatecznego wyniku marzeń, t. j. nirwany. Filozofię Buddy uważając za szczyt przykazań ludzkich, autor w zakończeniu przytacza wyjątek z listów Buddy, mający uzasadniać genezę kształtowanie się jego pojęć. Możnaby istotnie pogodzić się z pewnemi kierunkami myśli p. Nalepińskiego, gdyby forma wiersza, przezeń użyta była prostszą i jaśniejszą, gdyby nie raziły tu formy i zwroty wprost śmieszne, lub naprowadzające na domysł, że autor jest zwolennikiem przewagi słowa nad myślą; frazesy i zwroty przezeń używane, uderzają nieszczerością, a czasem sprawiają wrażenie pustych dźwięków.

Trudno bowiem uwierzyć zapewnieniu autora, że duch „jego gwiezdnem łkaniem spowity" ulega podszeptom innego ducha, który „płacze jak zmarłe echo uwiędłych topoli", lub „pieści pnie omszałe trupich drzew nadzieje". Wolimy wierzyć, że przed łodzią jego marzeń rozbłyskują tęcze i kołyszą go „nokturnem oczeretów woni". Szkoda wielka, że rozkołysana wyobraźnia młodego poety nie chce się zamknąć w granicach logiki, że do wyrażenia niejasnej myśli używa niejasnej formy. Szkoda tem większa, gdyż p. Nalepiński posiada umysł refleksyjny i spokojny, jak tego dowodzi najlepszy w całym zbiorze wiersz p. t. „Morze". Przy widocznych zadatkach wiedzy i szczerym, lubo nieskrystalizowanym jeszcze poglądzie na stosunki życia, spodziewać się można, że p. Nalepiński w dalszych usiłowaniach poetyckiego tworzenia da nam utwory dojrzalsze formą i jaśniejsze treścią. Poezya bowiem, jeżeli ma przemówić do ludzi i zagarnąć pod swą władzę serce i uczucia, musi przedewszystkiem wypowiedzieć się jasno, z głębią przekonania i siłą. Nadmiar frazeologii i obracanie się wyłącznie w kole własnych erotycznych, czy psychicznych podniet, nie znajdzie szczerego oddźwięku. Pomimo wymienionych usterek „Gaśnienie" p. Nalepińskiego jest niewątpliwie zadatkiem przyszłości. *wp.*

Dział ekonomiczny.

× **Podatek domowo-czynszowy.** Na interpelacyę, dlaczego komisya podatkowa wniosków w sprawie podatku domowo-czynszowego nie załatwia, odpowiedział na ostatniem posiedzeniu Izby przewodniczący komisyi dr Kramarz, że wszystkie wnioski, dotyczące podatku domowo-czynszowego, a także i podatku domowo-klasowego, przydzielone zostały do referatu posłowi dr Doboszyńskiemu, że komisya już raz tą sprawą zajmowała się i jednomyślne zdanie wyjawiła, że należy wstrzymać się z załatwieniem wniosków, aż się odbędzie ankieta w sprawie podatku domowego i zapowiedziane przedłożenie rządowe o reformie tego podatku do Izby wpłynie. Ponieważ projekt rządowy nie wpłynął i wedle zasięgniętej informacyi nie tak prędko wpłynie, więc nie ma powodu załatwienia wniosku posłów dalej odkładać, a to tem mniej, ile że pos. dr Doboszyński gotów jest sprawozdanie złożyć. Na drugi tydzień będzie w tym celu komisya zwołaną.

× **Kolej Lwów-Stojanów.** Ministerstwo kolei żelaznych wydało decydujące orzeczenie co do projektu budowy kolei ze Lwowa do Stojanowa. Nowa linia pójdzie od dworca głównego poza Zamarstynów łukiem popod Zboiska i Malechów ku Laszkom, a łuk ten połączy od Laszek z koleją brodzką w Zniesieniu, i da w połączeniu z projektowaną linią kolei podhajeckiej od Zniesienia przez Łyczaków i Persenkówkę kolej cirkumwalacyjną, okrążającą kołem całe miasto.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 lutego. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·40 do 18·80. Pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 19·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·— do 14·90. Jęczmień browarny od 16·— do 16·80. Jęczmień na paszę od 13·60 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·80 do 16·—. Proso od 16·— do 17·50. Tatarka od 17·50 do 18·20. Kukurydza od 14·50 do 17·50. Grech od 19·— do 23·—. Fasola od 25·— do 46·—. Wyka od 17·50 do 19·50. Rzepak zimowy od 22·50 do 23·20. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 110·—. Tymotka od 40·— do 48·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 36·— do 40·—. Słoma od 4·40 do 4·80. Siano od 8·40 do 9·60. Koniczyna pastewna od 10·— do 10·80. Ziemniaki od 4·60 do 5·20. Jagły od 24·— do 28·—. Jaja za kopę od 3·— do 4·—. Masło za 1 klg. od 2·20 do 2·50. Masła za garniec od 8·— do 9·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Ostatnie wiadomości.

— W Macedonii ożywia się znów ruch powstańczy. Generalny inspektor Hilmi basza ogłasza sprawozdanie o całym szeregu utarczek z „bandami" bułgarskiemi, jakie wojsko tureckie stoczyło w ostatnich … dniach. Niektóre z tych „band" liczyły … do 80 ludzi. — Interesującą wiadomość otrzymał „Berliner Tageblatt" z Konstantynopola. Jego korespondent donosi, że szerzy się tam podejrzenie, iż przygotowania tureckie nie kierują się przeciw Bułgaryi, ale przeciw Austro-Węgrom. Powoływanie t. zw. rezerwy uzupełniającej przyjmuje coraz większe rozmiary. Pojawienie się eskadry austro-węgierskiej pod Salonikami uważane jest za ostrzeżenie Turcyi, by zaprzestała zbrojeń. Sułtan nie chce nic wiedzieć o kontroli finansowej w Macedonii, uważając taką kontrolę za przyznanie autonomii. Raczej skłania się on do imprezy wojennej.

Kronika lwowska.

Lwów, …

W sprawie stypendyów wniósł … wa", związku Towarzystw kształcącej … ży polskiej pismo do Wydziału krajo… podaje, że z 940 stypendyów, który… ctwo ma Wydział krajowy i namiest… 255, zastrzeżonych jest dla młodzież… a i te stypendya nie są dostępne … akademików Polaków, bo 24 z nich … jest dla uczniów innej narodowości … 29 szlacheckich, 28 ograniczonych … scem pochodzenia, 44 pochodzenia … i te nieliczne stypendya wolne … zawsze dostają się prawdziwie potrz… tylko rozdają władze uniwersyteckie, 195 … krajowy, namiestnictwo i inne instytucye, nie ma-

jące z młodzieżą najmniejszych stosunków, nie znające jej: a chociaż co do wszystkich podań wydają senaty swą opinię, bardzo często nie uwzględnia ...ej wcale. Wobec tego, obok żądania, aby wprowadzono w życie stypendya nieczynne, co do których termin odpowiedni minął, prosi zarząd „Ogniwa", wykonując uchwałę zjazdową o przypuszczenie do posiedzeń komisyi stypendyjnej delegatów grona profesorskiego obu uniwersytetów i politechniki.

Również wniósł zarząd „Ogniwa" podanie do senatów wszystkich szkół z prośbą o poparcie akcyi.

Z teatru lwowskiego. (j. pietrz.) Wieczór wczorajszy na scenie lwowskiej śmiało nazwać można świętem teatralnem". Wystawiono Björnstjerna-Björnsona „Ponad siły", jeden z najpotężniejszych dramatów, jakie wydała literatura sceniczna lat ostatnich. Wartość utworu stanowią nie tyle zalety jego literackie, jak raczej ideowe, a w tych koncertruje się i dusza wobec stanowiska religii i myśl polityczna i rzut oka na położenie ogólnoludzkie. Utwór swój złożył autor z dwóch części. Pierwszych dwóch aktów osnowę zamknął w kole wyłącznie niemal duchowem. Pastor Sang, który dotychczas modlitwą swą leczył kaleki, prosi Boga o cud, a cudem tym ma być uzdrowienie żony, złożonej od lat paraliżem. Bieg akcyi wypełnia naprężenie w oczekiwaniu cudu. I istotnie — cud się staje. Żona pastora powstaje z łoża, wychodzi na powitanie męża, powracającego z kościoła, lecz spotkawszy się z nim, pada mu u nóg martwa.

Druga część dramatu, stanowiąca cztery akty ostatnie, przenosi nas na teren życia realnego, gdzie bohaterem jest (po upływie lat kilkunastu) syn pastora Sanga. To jeden z tych bohaterów tłumu, co walczą nie słowem, lecz najstraszniejszym czynem. Ruch dramatu rozgrywa się na tle robotniczego strejku. Młody Sang jest jednym z przywódców. Wydawszy cały swój majątek na cele robotnicze, a widząc, że do kompromisu z fabrykantami przyjść nie może, wysadza ich w powietrze w chwili, gdy obradują w zamku fabrykanta Holgera, a sam znajdując się również w zamku, ginie z ręki Holgera.

Tytuł utworu „Ponad siły" odnosi się właśnie do owej lekkomyślnej propagandy czynu, którą reprezentuje w dramacie postać młodego Sanga, a której sam autor jest zasadniczym przeciwnikiem.

Wystawienie dramatu było znakomite. Przedewszystkiem wymienić należy p. Solskiego, odtwarzającego w części pierwszej rolę pastora, a w drugiej młodego Sanga. W pierwszej postaci uwydatnił artysta cały nieziemski, idealny blask, osnuwający aureolą napół mistyczny umysł człowieka marzącego, w drugiej dał typ, zarysowany linią wyraźną, uosabiający moc charakteru i hart ducha. Z zespołu grających wymienić należy p. Chmielińskiego (Bret) i p. Adwentowicza (Holger). Role kobiece, tak w dramacie, jak i w interpretacyi stały na drugim planie.

Z Towarzystwa politechnicznego. Na walnem zgromadzeniu wybrano ponownie prezesem p. Leona Syroczyńskiego, rektora politechniki, wiceprezesami pp. Rossa i Ingardena. Do wydziału weszli pp.: Stanisław Aleksandrowicz, Karol Epler, Adolf Kamienobrodzki, Dyonizy Krzyczkowski, Kazimierz Gąsiorowski, dr Zygmunt Motylewski (syn), Bronisław Pawlewski i Stanisław Świeżawski. Członkami honorowymi zamianowano profesorów Fiedlera i Skibińskiego oraz p. Monnego. — Sprawę słownika technicznego poruczono komisyi słownikowej. Upoważniono wydział do zakupna gruntu i wybudowania domu Towarzystwa. — Uchwalono wkońcu następującą rezolucyę: „Walne zgromadzenie członków Towarzystwa politechnicznego wyraża protest przeciwko takiemu, jak dotychczas, systemowi obsadzania przez wydziały powiatowe posad technicznych przez osoby niekwalifikowane i wzywa rektorat politechniki, aby w Sejmie powtarzał stale żądania w tym kierunku, jakie przedłożył w ostatniej sesyi rektor Syroczyński.

Liga dla ochrony czci. Walne zgromadzenie członków odbędzie się we Lwowie 6 marca o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa kredytowego (ul. Karola Ludwika 1).

Wystawa fotograficzna we Lwowie. Staraniem lwowskiego Towarzystwa fotograficznego odbędzie się w maju i czerwcu b. r. w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (gmach miejskiego Muzeum przemysłowego) wystawa fotograficzna. Wystawa otwartą będzie 16 maja i potrwa około 4 tygodni. Udział wziąć mogą wszyscy amatorowie, fotografowie zawodowi i Towarzystwa fotograficzne. Tylko prace, które obok nienagannej techniki wykażą wybitne cechy artystyczne, zostaną przez komisyę kwalifikującą przyjęte. Przed otwarciem wystawy jury przyzna dyplomy honorowe, dyplomy uznania, oraz listy pochwalne za prace najcelniejsze.

W skład jury wchodzą pp.: L. Dawid, prezes honorowy lwow. Towarzystwa fotograficznego; Stan. Kaczor-Batowski, artysta-malarz; R. Bratkowski, artysta-malarz; W. Wołczyński, redaktor „Wiadomości Fotograficznych"; dr H. Mikolasch, prezes lwowskiego Towarzystwa fotograficznego; F. Włoszyński, wiceprezes lwowskiego Towarzystwa fotograficznego. — Wszelkich wyjaśnień udzielają pp.: Henryk Mikolasch (Lwów, ulica Kopernika, L. 1, II p.) i redakcya „Wiadomości Fotograficznych" (Lwów, ulica Trzeciego Maja, L. 7).

Delegatami do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wybrani zostali z okręgu lwowskiego: Dawid Abrahamowicz, Leopold Baczewski i Horoch.

Tyfus plamisty stwierdzono onegdaj w aresztach miejskich u internowanego tam mężczyzny 26-letniego, który przybył przed 10 dniami z Winnik. Umieszczono go w pawilonie chorób zakaźnych.

Strejk tutkarek. Wczoraj w południe wybuchł strejk dziewcząt, zajętych w fabrykach tutek firmy Elstera i Topfa, przy ulicy Batorego i braci Elster przy ulicy Ochronek. Zastrejkowało 187 robotnic. Powodem strejku jest to, że firmy powyższe ...niły kroki, aby siły robocze zastąpić maszy... Nie chcąc pozostać nagle bez pracy, robotni... ...nowiły zapobiedz temu zapomocą strejku.

...eż we filii pocztowej. Śmiałej a zara... ...nej kradzieży dopuścił się niewyśledzony ...wca onegdaj wieczorem po godzinie 7 ... pocztowym filia Nr 8, przy ulicy Wa... ...erowi p. Zawojskiemu skradł ktoś, pra... rąk, paczkę banknotów w kwocie 2.000 ... się to podczas tego, gdy kasyer zajęty ...yjmowaniem i wydawaniem pieniędzy. ..., obok kasy, stało wówczas kilka

...teatru lwowskiego.

... południu: „Posłaniec nr 6666"; wie...

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Najnowsza depesza z Warszawy donosi, że strejk na kolei warszawsko-wiedeńskiej jeszcze nieskończony. Na innych liniach kolejowych w Królestwie strejk trwa dalej.

W Rosyi ruch strejkowy znów szerzy się gwałtownie. Na linii kolejowej moskiewsko-kazańskiej wskutek odrzucenia żądań personalu przez zarząd tej linii strejk wybuchł wczoraj rzeczywiście, ma on jednakże charakter mniej groźny dla rządu rosyjskiego, niż ogólnie przypuszczano na wieść, że jest postanowiony. — Wobec szczególnej sytuacyi, wywołanej wojną, uchwalili urzędnicy nie rozszerzać strejku na ekspedyowanie pociągów wojskowych. Wszystkie inne pociągi nie kursują. Dworców strzeże wojsko. Krąży pogłoska, że dyrekcye kolejowe otrzymały zawiadomienie, iż urzędnicy kolejowi traktowani będą jak wojskowi. Z powodu strejku przedsięwzięte zostaną przeciw nim zarządzenia, jak przeciw urzędnikom na tych liniach, wzdłuż których ogłoszono mobilizacyę.

Strejk na kolei Libawa-Romny już skończony. Wobec ogłoszonego ukazu carskiego o zaprowadzeniu dziesięciogodzinnego czasu pracy funkcyonaryusze i robotnicy tej kolei podjęli służbę na nowo.

Bardzo groźną jest podobno znów sytuacya w Petersburgu. Według dzisiejszych rannych doniesień, w warsztatach putiłowskich, w fabryce Nikołajewskiej i fabryce Pahla ponownie wybuchł strejk. Ogółem w 13 fabrykach strejkuje 40.000 robotników.

Według depeszy z Petersburga, groźne rozruchy wybuchły także w Żytomierzu. Robotnicy tamtejsi przeciągają ulicami z pieśniami rewolucyjnemi. Kilkakrotnie przyszło do ostrych starć z kozakami. Budynków publicznych strzeże wojsko. Dyrekcya teatru otrzymała anonim z wezwaniem, aby zaprzestano przedstawień, gdyż w przeciwnym razie teatr będzie wysadzony w powietrze.

Sytuacya na Kaukazie także się zaostrza. Władze w Tyflisie zażądały wysłania tam dwóch dywizyj wojska dla utrzymania spokoju; nie można jednak było tego uczynić z powodu braku wojska. Gubernator wezwał duchownych mahometańskich, aby wpływali na ludność, aby nie słuchała agitatorów, chcących wywołać rozruchy. Katholikos ormiański wyjechał do Baku.

Agitacya za zwołaniem soboru ziemskiego nie ustaje. Z Moskwy donoszą, że znaczna liczba członków zarządu miejskiego wystosowała do cara adres, w którym, wskazując na krwawe wydarzenia w Petersburgu, w Kremlu i na dalekim wschodzie, oswiadcza, że jedynym środkiem do rozwiązania zawikłanego położenia jest powołanie zastępców wszystkich klas społeczeństwa, by stworzyć nowy porządek w państwie.

Tymczasem petersburska Agencya telegraficzna jest upoważniona do oświadczenia, iż wiadomość „Koeln. Ztg" o poruczeniu wypracowania projektu w sprawie soboru ziemskiego osobnej komisyi pod przewodnictwem Wittego, jest zupełnie nieuzasadnioną.

Maksyma Gorkiego jeszcze nie wypuszczono na wolność nawet za kaucyą. Ubiegłej zaś nocy aresztowano literatów Leonidasa Andrejewa, Czirikowa, Spitolewa i 14 innych.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 lutego).

Strejki kolejowe w Królestwie.

Wrocław. „Schles. Ztg" donosi z Katowic W ruchu na granicznych kolejach rosyjskich od wczoraj nie zaszła żadna zmiana. Kolej nadwiślańska przyjmuje węgiel tylko dla potrzeb lokomotyw i transportu. Wozy towarowe z Rosyi do Wiednia **wychodzą w ograniczonej liczbie. — Między Katowicami a Sosnowcem ruch osobowy utrzymany.**

Warszawa. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej **ekspedyowano wczorajszej nocy pociągi,** aby odstawić na miejsca służbowe personal kolejowy, który przybył w ostatnich dniach do Warszawy, w celu wzięcia udziału w obradach strejkowych. Dzisiaj o godzinie 9 przed południem **wyruszył pierwszy pociąg osobowy z Warszawy do Aleksandrowska.** — Na linii **terespolskiej, kolei nadwiślańskiej wstrzymana komunikacya osobowa i towarowa.**

Wiedeń. Z Warszawy telegrafują, że strejk **na kolei warszawsko-wiedeńskiej jeszcze nie skończony.** Maszyniści w Warszawie i na kilku innych stacyach **nie są zadowoleni ustępstwami rządu i grożą dalszym strejkiem.** Jednego żandarma, który usiłował prowadzić lokomotywę strejkujący ściągnęli na ziemię i pobili. **Ma kolei nadwiślańskiej strejk trwa dalej.**

Strejki w Rosyi.

Moskwa. Komunikacya na linii kolejowej Moskwa—Kijów—Woroneż od wczoraj wieczorem znowu przywrócona. Na linii Moskwa—Kazań **wczoraj i dziś żaden pociąg nie kursuje.**

Walki na Kaukazie.

Tyflis. Ostatnie zajścia w Baku, wedle oficyalnego źródła, przedstawiają się, jak następuje:

Z powodu zamordowania w styczniu jednego aresztowanego muzułmanina i zranienia innego bogatego muzułmanina przez Ormian 19 b. m., rozgoryczenie wśród obu narodowości bardzo się zaostrzyło. Dnia 20 b. m. **35 osób zostało częścią zabitych, częścią ciężko poranionych.** Dnia 21 b. m. rozgoryczenie doszło do punktu kulminacyjnego. Morderstwa na ulicach wzmogły się w zastraszający sposób. Strzelanina trwała cały dzień; **100 osób zabitych lub rannych.** Rabowano bazary i sklepy. Wojsko zrobiło użytek z broni. Ponieważ garnizon, złożony z czterech batalionów piechoty i jednej sotni kozaków, był za słaby, przybyło z pomocą 5 batalionów piechoty z artyleryą i 2 sotnie kozaków. Guberator postarał się o pomoc bogatych Ormian i muzułmanów.

Dnia 22 b. m. przyszło ponownie do rozruchów.

Domy bogatych obywateli rabowano i podpalano. Gubernator w towarzystwie duchowieństwa ormiańskiego i muzułmańskiego i wybitnych osób udawał się po kolei do wszystkich dzielnic miasta i wzywał do spokoju. Ormiańscy i muzułmańscy duchowni w obliczu ludu padli sobie w objęcia (!) i całowali się, co wywołało okrzyki: „Hurra!" i życzenia pojednania. — Po południu rozruchy ustały, noc przeszła spokojnie. Dnia 23 b. m. sklepy muzułmańskie otwarto, ormiańskie pozostały zamknięte. Spostrzeżono na nowo wzburzenie wśród ludności, po południu charakter rozruchów znowu był groźny.

W Balachamie ponownie wybuchło wzburzenie wśród ludności. Gubernator wysłał muzułmańskich duchownych i wybitnych obywateli w celu uspokojenia umysłów. — Tamtejsi policyanci z powodu zmęczenia prosili o zastąpienie ich innymi. Policyanci w Baku prosili o pomoc oficerów i żołnierzy.

Tyflis. W Tyflisie toczy się już prawdziwa wojna domowa. Na ulicach bezustannie rozlegają się strzały, **trupy leżą całemi stosami.** Gmachy rządowe i publiczne i wszystkie szkoły zamknięte, domy prywatne zabarykadowane. Co chwila przybywają z okolicy a nawet z dalszych stron kraju tłumy muzułmanów, którzy strzelają na ulicy do wszystkich, których napotykają. Wśród ludności, obleganej w domach, **panuje głód. Tatarzy gwałtem dobywają się do sklepów i domów i rabują. Policya i wojsko nie jest w stanie stłumić tych rozruchów.**

Baku. W mieście spokój (?). Gubernator w ogłoszeniach wzywa ludność, ażeby nie dawała wiary krążącym alarmującym pogłoskom. — W Baku i rejonach naftowych opuszczanie domów od godziny 8 wieczorem do 6 rano jest zakazanem pod grzywną 500 rubli lub trzech tygodni aresztu.

Paryż. Z Baku telegrafują do „Matina", że Armeńczycy tamtejsi głośno oskarżają **rząd rosyjski, iż on to podburzył przeciwko nim ludność mahometańską.**

Trwoga w Carskiem Siole.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą z Petersburga, że na dworze carskiem w Carskiem Siole panuje okropna trwoga z powodu nadchodzących codziennie w sposób tajemniczy listów z groźbami dalszych zamachów. Pałac carski otoczony jest gęstem pasmem tajnych agentów policyjnych, którzy każdego obcego, nie mogącego się wylegitymować, natychmiast aresztują.

Zamach z balonu.

Paryż. Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga, że policya tamtejsza wpadła na ślad przygotowywanego zamachu na życie rodziny carskiej, jakiego jeszcze nawet w Rosyi nie było. — Spiskowcy mieli się wznieść balonem nad Carskie Sioło i **z balonu tego zarzucić pałac carski bombami dynamitowemi.** Gdyby zamiar ten był się powiódł, całemu pałacowi groziłoby zupełne zburzenie, **a jego mieszkańcom niechybna śmierć.** Policyi powiodło się jednakże wskutek zdrady wykryć spisek i balon już przygotowany skonfiskować. — Wieść ta znajduje tu wiarę, wiadomo bowiem, że wśród rewolucyonistów rosyjskich nie braknie nawet zawodowych aeronautów.

Dalsze zamachy.

Paryż. Z Petersburga telegrafują: Wykryto tu nowy zamach przygotowywany na wielkiego ks. Włodzimierza. Podobno także kilku **służących** z pałacu wielkiego ks. należało do spisku.

Reformy prasowe w Rosyi.

Petersburg. Towarzystwo pisarzy dramatycznych zwróciło się do przewodniczącego komisyi dla spraw prasowych, Kobeki, o zniesienie cenzury dla utworów dramatycznych.

Prześladowanie prasy.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych odebrał dziennikowi „Ruś" prawo sprzedaży pojedyńczych numerów.

Niepokojące milczenie.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że dziennikom rosyjskim zabroniono teraz wogóle zamieszczać wiadomości o rozruchach pod pozorem, że wiadomości te, nieraz bezpodstawne, powiększają ogólne wzburzenie umysłów i zamięszanie. Tymczasem nakazane milczenie prasy oddziaływa na ogół **bardziej jeszcze niepokojąco i podburzająco.**

Dalsze aresztowania.

Berlin. Z Moskwy telegrafują, że ubiegłej nocy aresztowano tam znów **20 osób,** między nimi kilku **wybitnych literatów.**

U sprawcy zamachu.

Berlin. Petersburski korespondent „Localanzeigera" potwierdza wiadomość, iż w. ks. Elżbieta odwiedziła zabójcę swego męża w więzieniu. Wzbraniał się on i wobec niej wyjawić motywa zamachu, miał ją atoli, gdy odchodziła, prosić o przebaczenie. Słychać, że odmawia on wogóle wszelkich wyjaśnień i zeznań i że dotychczas nawet jego właściwe nazwisko nie jest znane policyi.

Londyn. Do "Daily Mail" donoszą z Moskwy, że w. ks. Elżbieta sama wyraziła życzenie, ażeby mogła widzieć się z zabójcą swego męża. Otrzymawszy pozwolenie na to, udała się do więzienia w towarzystwie adjutanta. Gdy przyprowadzono do niej więźnia i gdy zapytała go o powód zamachu, on wskazał wzrokiem na adjutanta. Na życzenie księżnej adjutant oddalił się. Rozmowa księżnej z więźniem odbyła się więc w cztery oczy, zupełnie bez świadków, i do tej chwili nie wiadomo, co mówiono. Opowiadają jedynie, że sprawca zamachu miał powiedzieć księżnie, że jest członkiem komitetu rewolucyjnego i że wykonał zamach, ponieważ na niego padł los.

Ucieczka Gapona.

Paryż. „Petit Parisien" podaje bliższe szczegóły o ucieczce Gapona. Według jego opowiadania powiodło mu się ujść z Petersburga po zgoleniu brody w ubraniu chłopskiem. Udał się on najprzód tam, gdzie go się nikt nie spodziewał, do Kronsztadtu, a stamtąd do Finlandyi.

Jadąc sankami z miasta do miasta, przebył Gapon 230 wiorst i dotarł wreszcie do portu, skąd mógł się udać do Sztokholmu. W Helsingforsie poznał go dawniejszy jego kolega, pewien profesor, który go atoli nie zdradził. Z Sztokholmu Gapon, który miał na cele ucieczki 4000 rubli, przybył do Paryża, a następnie wyjechał do Genewy, gdzie obecnie przebywa.

Z teatru wojny.

Potwierdzają się doniesienia, że Japończycy rozpoczęli w Mandżuryi ofenzywę równocześnie, na zachodniem i na wschodniem skrzydle. — Z raportów rosyjskich tak generała Sacharowa, jak i generała Kuropatkina wynika, że wojska rosyjskie nie zdołały stawić czoła gwałtownym atakom Japończyków.

W potyczce pod Czinhenczen dnia 22 b. m. Rosyanie stracili około 100 ludzi i zmuszeni byli cofnąć się na ufortyfikowane swoje pozycye.

W dniu 23 b. m. Japończycy spędzili z pola strzelców rosyjskich. Dnia tego po południu kolumny japońskie posunęły się od południa i obeszły lewe skrzydło rosyjskie, które nie dostrzegło ruchu tego wskutek zawiei śnieżnych. Z nastaniem nocy Japończycy zaatakowali wzgórze Bereznewskie, zostali jednak odparci. Według dzisiejszej depeszy, wzgórze to, ważne dla pozycyj rosyjskich, już znajduje się w rękach Japończyków.

Prywatne doniesienia opiewają, że sytuacya armii Kuropatkina ma być prawdziwie krytyczna.

W Wiedniu otrzymano wiadomość, że w północnej Korei stoi już w pogotowiu 5-ta armia japońska, która ma wyruszyć pod Władywostok.

Pogłoskom pokojowym zaprzecza teraz urzędownie instrucya, jaką otrzymał ambasador rosyjski w Waszyngtonie, Cassini, a według której Rosya zdecydowana jest na dalsze prowadzenie wojny z największą energią.

Liczba jeńców rosyjskich w Japonii wynosi: 1.616 oficerów i 44.400 żołnierzy.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 lutego).

Nowa ofenzywa japońska.

Sachetun. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Japończycy zaatakowali wczoraj nagle **pagórek Bereżnewski,** zostali jednakże **odparci.** Japończycy **powtórzyli następnie atak na całym froncie i zmusili Rosyan do opuszczenia pagórka,** który służył im jako punkt **operacyjny.** Walka prowadzoną była po obu stronach z **wielką zaciekłością.** Rezultat jeszcze nie jest znany.

Przebierają się za Chińczyków.

Londyn. Z Tokio donoszą, że w głównej kwaterze japońskiej panuje wielkie oburzenie, ponieważ żołnierze rosyjscy coraz liczniej **przebierają się za Chińczyków** i w tem przebraniu podstępnie podchodzą placówki japońskie.

Napad Chunchuzów.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Sinmintin: W nocy z 22 bm. około 200 karabinów zbliżyło się do stacyi kolejowej Liszowo. Z pobliskiego obozu napadło na ten oddział około 1200 Chunchuzów. Kozacy odparli ich, zadając im wielkie straty. Dwaj kozacy odnieśli rany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 lutego

Wiedeń. Deputacya księży kanoników z Galicyi, złożona z przedstawicieli kapituł we Lwowie, Stanisławowie, Tarnowie i Przemyślu, przybyła do Wiednia i w towarzystwie posłów ks. Pastora, ks. Żyglińskiego i ks. Wiązowskiego udała się do ministrów oświaty i skarbu z prośbą o polepszenie dotyczasowej ich dotacyi.

Berlin. Bank państwa zniżył stopę procentową od dyskontu na 3%, a od lombardów na 4 procent.

Interwencya hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. Ze strony półurzędowej zapewniają, że interwencya hr. Gołuchowskiego w sprawie mowy br. Rheinbabena w Sejmie pruskim będzie ze strony Prus załatwiony w sposób przyjacielski, to znaczy, że rząd niemiecki da żądane „wyjaśnienia".

Berlin. „Tägliche Rundschau" i „Berl. Neueste Nachrichten" oburzają się ogromnie z powodu interwencyi hr. Gołuchowskiego i napadają na niego w gwałtowny sposób.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Do „Fremdenblattu" donoszą z Budapesztu: Wczorajsza audyencya hr. Andrassyego u cesarza osiągnęła ten skutek, że na razie w rokowaniach co do załatwienia przesilenia nastąpiła przerwa. W kołach politycznych przypuszczają jednakże, że nie potrwa ona długo; wkrótce też król ma powołać do siebie nowe osobistości polityczne.

Budapeszt. Redaktor „Budap. Hirlap" rozmawiał o przesileniu z hr. Andrassym i dowiedział się od niego następujących szczegółów: Doniesienia, jakoby król sprzeciwiał się ekonomicznemu odłączeniu Węgier od Austryi są niezgodne z prawdą. Tak samo nieprawdą jest jakoby korona żądała, iżby nowy traktat handlowy z Niemcami obowiązywał także Węgry do roku 1917. Korona nie odmawia zezwolenia na rozłączenie handlowo cłowe obu państw, żąda jedynie, ażeby ich rządy uregulowały w odpowiedni sposób obustronne stosunki handlowe i ekonomiczne. Król zgodził się pierwotnie także na utworzenie gabinetu przejściowego, hr. Andrassy atoli, przekonawszy się, że stronnictwo niezawisłości wobec takiego gabinetu nie przyjmie ustawy o rekrutach, sam odstąpił na razie od tego planu. Korona zastrzegła sobie decyzyę na czas późniejszy, tymczasem pow... jeszcze innych węgierskich mężów stanu.

Smierć w tunelu.

Berlin. Dzienniki poranne donoszą z Berna szwajcarskiego, że gdy w tunelu przez Simplon dwaj inżynierowie włoscy zbliżyli się do miejsca przebicia, stracili przytomność pod wpływem gazów, wydobywających się z wody. Inżynier Greffi umarł skutkiem ataku apoplektycznego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 791·—. Akcye Anglobanku 297·75. Akcye Unionbanku 556 50. Akcye Länderbanku 465·—. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Bodencredit 1050·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 653·75. Akcye kolei południowej 93·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei północnej 5530·—. Akcye kolei czerniowieckiej 591·—. Akcye Alpiny 520·50. Akcye Rima Murany 580·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2490·—. Akcye Fabryki broni 577·—. Akcye Tureckie tytoniowe 334·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1065·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 15. Renta majowa 100 80. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 98·90. 5½ 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·65. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 95. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97 75. Losy tureckie 143 75. Marki 117·22. Ruble 253 24.

Usposobienie: Budapesztenskie kupna, silny Berlin, oraz berlińskie zniżenie dyskontu podniecały. Zamknięcie rezerwowane.

Cukier 35·25—35·35 słaby. — Spirytus 48·60—48·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 [illegible]
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% " " " "	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoz.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 25	99 95
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 [illegible]
4% Obligacye kolejowe	98 90	99 7[illegible]
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	589 —	598 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4/10% wspólna renta papierowa	100 15	100 [illegible]
4/10% wspólna renta srebrna	100 10	100 [illegible]
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 [illegible]
4% renta koronowa węgierska	98 10	98 [illegible]
4% renta austryacka w złocie	119 75	120 [illegible]
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 [illegible]

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

Dnia **6-go marca 1905 roku** rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Targoskiego przy ulicy Rajskiej i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 850 1 3

Dnia **7-go marca 1905 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble.“

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 18 lutego 1905 r.

IX. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

w Krościenku nad Dunajcem

odbędzie się

dnia 6-go marca 1905, o godzinie 3-ciej po południu

a w razie braku kompletu tegożsamego dnia o godz. 5-tej wieczorem.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysku za rok 1904.
5) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Wybór trzech członków do Komisyi kontrolującej.
7) Wnioski członków.

Feliks Wiśniewski
prezes Rady nadzorczej.

Franciszek Sołowkow
sekretarz Rady nadzorczej.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.19 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.10 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
1.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Linoleum.

Przedsciółki i Chodniki z Linoleum, ceratowe japońskie i kokosowe

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.

CERATY na stoły i meble.

Podstawki ceratowe.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe

Oliwe „Kolan“ i Smarowidła na obuwie.

Reim i Spółka w Krakowie

192 9 0 **Rynek 37, Linia A-B** — polecają najtaniej:

Perfumy i mydła	Wodę kolońską	Pudry	Szczoteczki do zębów.
z pierwszorzędnych fabryk: Roger i Gallet, Ed. Pinaud, Houbigant, Gelle Freres, Violet. Piver, Delettrez, Societè Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse i Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, The Crown **oraz krajowe.**	Perfumy na wagę. Mydła kwiatowe i amerykańskie: Colgate Comp. New York. Wodę do Włosów. Wody, Pasty i Proszki do zębów. Glicerynę i Lanolinę toaletową.	angielskie, francuskie i krajowe. Puder brylant. na włosy. Puszki i Łabędziki do pudru. Saszetki w różnych zapachach. Farby do farbowania włosów. Sminki teatralne.	Szczoteczki do paznogci. Gąbki toaletowe. Grzebienie. Rękawiczki do nacierania ciała. Gąbki gumowe do mycia. Rozpylacze do perfum.



Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania bucików kolorowych. — Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. — Podeszwy i obcasy gumowe. Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. — Przyrządy lekarskie. — Papier klosetowy. — Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Przyrządy

gimnastycz. pokojowe.

Siłomierze: „The Whitely i Ideal“.

Tennisy pokojowe.

Łyżwy śniegowe „Ski“

Termofory (ogrzewacze ciała).

Najnowsze aparaty i preparaty do upiększenia i masowania ciała.

Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełnienia tychże wszelkich systemów.

Firma Jos. I. Leinkauf

podaje niniejszem smutną wiadomość o zgonie swego wieloletniego, sumiennego urzędnika

Henryka Oberländera

który dnia 24 lutego b. r. po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem.

Będzie ona zawsze ze czcią wspominać o przedwcześnie zmarłym.

Wiedeń, dnia 25 lutego 1905. 810

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 738 3 0

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Ausrtyi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Głos Polski do wszystkich rządów humanitarnych.

Cena 30 halerzy.

Protokół obrad wiecu w sprawie szkoły polskiej

odbytego w Warszawie dnia 19-go lutego r. b.

Cena 50 halerzy. 847 1 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKLEPIK

do sprzedania w Grzegórzkach, ulica Woźniakowskiego Nr 92. 769 4 4

Od 10—50 tysięcy koron

ma do umieszczenia na II hipotece realności w Krakowie **Kancelarya Adwokata Cz. Łozińskiego** tamże, Graniczna 5, przyjmuje interesentów od godz. 3—7 z wykluczeniem pośredników. 828 1 2

Już wyszły pocztówki

ilustrowane na tle powieści histor.

„Krzyżacy“

Henr. Sienkiewicza

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła.

Cena kompletu (15 sztuk) 1 kor. 80 hal.

Kaz. Kamiński, wybitny artysta dramat. w sześciu rolach. Serya fotograf. zdjęć wraz z portretem artysty 1 kor.

Obrazy Jul. Kossaka, komplet 40 reprodukcyj w pocztówkach 4 korony.

Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesłaniem należytości i 10 hal. na porto dostarczą 778 3 10

Howarth i Kleczeński, Lwów.

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 382 11 12

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 41 57 58

!!Taczki!!

oraz wszelkie w ten zakres wchodzące drewniane przedmioty wyrabiamy i polecamy po cenach nader przystępnych.

Bracia Borowy, Maków.

836 1 10

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela, z objaś. wymowy i kluczem p. t.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po hal. 16, 36, 72 i 1·20. Kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80.

Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·60. — **Gramatyka Polsko-Francuska** K 3·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 kurs II-gi K 3·60.

Polsko-Rosyjski I-szy kurs K 4·20, II-gi kurs K 5·40.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K 1·50. (490 3 22)

30 % oszczędzi każdy na binoklach, okularach i t. d., kupując je u firmy: 119 14 0

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, Grodzka 6.

P. P. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 511 15 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Nie ma ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.



Dom towarowy J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23, dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów wełnianych na suknie i kostyumy, jakoteż materyj jedwabnych, fularów, crêpe de Chine na suknie i bluzki; bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach.

688 3 6

Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych!

Adres telegr.: HAWEŁKA, KRAKOW. Numer telefonu: 330.

Ces. i król. Dostawca dworu Austro-Węgierskiego, oraz królewski Dostawca Dworu Greckiego,

Antoni Hawełka

w Krakowie

poleca

Herbatę Ceylon „RANGALLA“

pod własną marką ochronną „PALMA“

zarejestrowaną przez c. k. Ministerstwo Handlu a **importowaną wprost**

Z CEYLONU.



Herbata powyższa poddana rozbiorowi chemicznemu w c. k. Powszechnym Zakładzie Badania Środków Spożywczych w Krakowie wykazała po dokładnem badaniu botaniczno mikroskopowem, iż należy do przedniego gatunku, napar daje trunek przyjemny w użyciu o dobrym aromacie, obcych domieszek i składników nie posiada, jest tedy jako napój zdrowotny, bardzo polecenia godnym.

Każda paczka zaopatrzoną jest w markę ochronną „PALMA“ z orzeczeniem powyższego c. k. Zakładu. Herbatę Rangalla tylko pakowaną polecam w dwu gatunkach a mianowicie:

Nr. 1. kolor czerwony złoty po cenie 1 K 40 h.

Nr. 2. kolor fiołkowy złoty po cenie 1 K 20 h.

Za pakiet ważący 125 gramów netto

Przy odbiorze 1 kilograma naraz uskuteczniam wysyłki na prowincyę

franco opakowanie i porto.

Składy herbat znajdują się u Firm:

Ludwik Dubowski, Biała. J. Kosterkiewicza Wdowa i Spadkobiercy, N. Sącz. Spółka Handlowa, Zakopane. Barbara Karwowska, Brzeżany. Jan Link, Jarosław. Jan Hołojewski, Wadowice. Franciszek Tommasoni, Wiedeń, I., Wollzeile 12. 845 1 5

Utrzymanie żołądka zdrowym

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dokuczliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym, środkiem domowym, który zu ne skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest *Dra Rosy balsam żołądkowy* z apt. B. Fragnera w Pradze. ½ flaszki 1 K, 1/1 flasz. 2 K.

!!Ostrzeżenie!! *Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.*

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Po otrzymaniu K 2·56 wysyła się wielką flaszkę, a po otrzymaniu K 1·50 małą flaszkę opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa.

445 **Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach.** 3 20

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki** 576 **darmo i opłatnie wysyła** 23 30

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników pastw.

GANIBALA cudowna

woda do usuwania włosów



usuwa i niszczy w 2 minutach po jednorazowem użyciu na zawsze wraz z korzonkami najsilniejsze i nieprzyjemne

włosy na twarzy i ciele

(rękach, ramionach, nogach). Nie sprawia bolu ani przynosi uszczerbku skórze.

Zupełnie nowy i wydoskonalony wynalazek, który osięgnął **cudowne i gruntowne** wyniki. Pachnie pięknie, łatwy do użycia, zdrowiu zgoła nie szkodzi, arszeniku nie zawiera. C. i k. powszechny Zakład do badania środków żywności w Wiedniu pisze: „W wodzie Ganibala do usuwania włosów nie znaleziono ani trujących materyj ani ciężkich metali... woda ta niszczy na zawsze już przy pierwszem użyciu niebezpieczne mikroby i pasorzyty“). Cena flakonu na ciało 5 złr. (wielka flaszka dla mężczyzn 8 złr.). Osobliwa na silne włosy na twarzy 5 złr. Wysyła pocztą dyskretnie wszędzie i za granicę tylko za zaliczką wynalazca **B. M. Ganibal** (chemik), **Wiedeń, III., Linke Bahngasse 3** i Paryż, 16, Rue Trouchet. 841 1 2

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 17 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	zł.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej		2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo		9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	zł.	3·—

Do zasiewu wiosennego

jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem ★ gwiazda 604 4 6

Fabryki Fosfatów Thomasa St. zar. z ogr. por. Berlin

najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym dla wszelkiego rodzaju zboża, roślin okopowych i jarzyn, a wszczególności dla zasiewu koniczyny

Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

udziela bezpłatnie i franko pouczające broszurki i cenniki, tudzież utrzymuje główny skład. — Każdy worek jest plombowany i znaczony znakiem ochronnym oraz gwarantowaną zawartością kwasu fosforowego.

Baczność przed żużlami fałszowanemi.

55-letni skutek wody Anatherin.

Przez zepsute zęby może nastąpić zakażenie ustroju, ropienie, zatrucie krwi nawet z wynikiem śmiertelnym, dalej choroby nerwowe nawet z objawami porażenia, a nadto są dziurawe zęby wielkiem niebezpieczeństwem dla każdego człowieka. Podług doświadczenia 80 na 100 ludzi ma zepsute zęby, a między nimi jest wielu, których zęby wyglądają jak ruiny, dziąsła zapalone i łatwo krwawiące, z wrzodami, z których wydobywa się ropa, wydające już z daleka woń obrzydliwą. Podług orzeczenia uczonych przyczyną wymienionych dolegliwości są przeważnie środki do zębów zawierające kwasy i piany dające. **Profesorzy i lekarze polecają przeto do zdrowego utrzymywania ust, zębów i dziąseł już tylko jedynie pewną, prawdziwą c. i k. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa, Wiedeń, XIII 6., anaterynową wodę do ust i do zębów, która cudowny wywiera skutek na wszelkie bole i cierpienia ust, zębów i dziąseł, utrzymując je zdrowo i usuwając niemiłą woń, w flaszkach po 2·80, 2·— i 1·— K z niebieską, francuską etykietą ze złotym drukiem i firmą, jakoteż anaterynowy krem do zębów w tubkach po ... do gruntownego, nieszkodliwego czyszczenia i odwaniania zębów.** 2..

W Krakowie sprzedają hurtownie: Fr. Zopoth i Sp., ul. Sienna 12; A. ...fer, ul. Grodzka 38; Reim i Sp.; Anast. Schultz; S. Porębski i Sp., ul. Grodzka ...; F. A. Grigar, Rynek 44, tudzież apteki, składy apteczne i składy pachni...

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.